Nr 271. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Henryk Sienkiewicz
do matek polskich.

Z powodu okrutnego wyroku w sprawie wrzesińskiej, ogłasza Henryk Sienkiewicz odezwę następującą:

„Zapadł niesłychany wyrok!

Nie podniesiono na żadnego ze szkolnych katów ręki, nie było napaści, ni czynów przemocy, a jednak rodziców tych małych dzieci, skatowanych przez pruską szkołę, sądy pruskie ukarały długiem więzieniem za to, — że pod wpływem rozpaczy i litości, wypowiedzieli zbyt głośno słowa oburzenia przeciw takiej szkole i takim nauczycielom.

Wszędy, gdzie zwyrodniona kultura nie przeszła w stan dzikości, nawet wśród tych Niemców, którzy woleliby w dziejach inną rolę, niż rolę zbirów pruskich, wyrok ten wzbudzi jednaką zgrozę i pogardę — a zarazem napełni serca trwogą o przyszłość i zdumieniem.

My jedni, którzy od czasu, gdy część narodu naszego weszła w skład Prus, znamy bliżej to środowisko — nie powinniśmy się ani dziwić, ani też poprzestać na słowach i załamywaniu rąk.

Tak jest! Zdziwienie nie byłoby na miejscu. Wszakże ich własny, niemiecki pisarz wypowiedział niegdyś znamienne słowa, iż złudzeniem jest, aby niemoralna polityka mogła nie zniepráwić społeczeństwa i przyszłych jego pokoleń. — Stało się więc, co się stać musiało. Od czasów Fryderyka II i jeszcze dawniejszych, polityka pruska była nieprzerwanym ciągiem zbrodni, przemocy, podstępów, pokory względem silnych, tyraństwa względem słabszych, kłamstwa, niedotrzymywania umów, łamania słów i obłudy.

Jestto zdanie nietylko obcych, ale i niemieckich, niepodległych historyków, a zatem cóż dziwnego, że w takich warunkach nastąpił ogólny rozkład dusz, że zwyrodniało poczucie sprawiedliwości i prawdy, że zanikł zupełnie zmysł moralny, a w ogólnem rozłajdaczeniu szkoła stała się katownią, a spodlałe sądy powolnem narzędziem dzikich instynktów i przemocy.

Więc gdy nakoniec taki organizm społeczny, wskutek zbiegu nieszczęsnych wypadków, uczuł się zarazem państwowo silnym, musiało dojść do objawów tak potwornych, jak, między innemi, ostatnie procesy: toruński i wrzesiński. Można się pocieszać myślą, że to wszystko nie może trwać. Historya świadczy, że budowy, wznoszone tylko na tyranii, złości i głupocie, nie trwały nigdy długo. Rosya, która jęczała pod równie bezecnem jarzmem tatarskiem, zdołała je wkońcu zrzucić. Okrutne władztwo hiszpańskie nie ostało się we Flandryi. Chrześcijańskie i kulturalne narody nie mogą długo podlegać barbarzyństwu. Niemcy nie mogą także przez całą wieczność podlegać prusactwu — więc przyszłość musi przynieść jakąś olbrzymią ewolucyę i ekspijacyę.

Ale tymczasem co mamy czynić my, nad którymi zbrodnia i dzikość cięży bezpośrednio?

Wogóle — wytrwać! a w szczególności pomódz do wytrwania tym, którzy się stali bezpośredniemi ofiarami łotrostwa i przemocy.

Po skatowaniu dzieci, skazano na więzienie rodziców, którzy pracowali na ich chleb. Jedną z obwinionych, ubogą matkę pięciorga drobiazgu, zamknięto na dwa i pół lata. Czy chodziło również o to, by bohaterskie dzieci pomarły z głodu? W społeczeństwie Hakaty, doprawdy i to możliwe!

Więc niech się poruszą serca wszystkich naszych matek. Dajmy chleba dzieciom, przynieśmy tę pociechę skowanym rodzicom, że ich nieszczęsne dzieci nie będą zmuszone żebrać. Prawo Boże, prawo chrześcijańskie nakazuje litość nad dziećmi wszystkim, a cóż dopiero — gdy chodzi o takie dzieci — nam!“

Wraz z tą odezwą, przesłał autor „Quo vadis?“ na ręce redakcyi „Czasu“ 200 koron „na chleb dla ofiar“.

A cóż na to Koło polskie?

Kraków, 23 listopada.

Koło polskie w Wiedniu powinno być czynnikiem konstytucyjnym, decydującym nietylko o wewnętrznych sprawach Austryi, lecz także o jej polityce zagranicznej. Jeżeli roli przodującej w tym względzie się zrzeka, to czyni bardzo źle; my jednak mamy prawo zwracać się do niego z żądaniem, aby w krytycznych chwilach głos zabierało.

Polityka zagraniczna Austro-Węgier opiera się na trójprzymierzu, a właściwie, powiedzmy otwarcie, na przymierzu z Niemcami. Wprawdzie państwa sprzymierzone mają wszelką wolność rozrządzania się u siebie w sprawach wewnętrznych, atoli dla jednej i drugiej strony, już ze względu na militarny charakter i cel przymierza, nie może być obojętną rzeczą, jak układają się u nich stosunki wewnętrzne. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że przymierze Austryi z cesarstwem niemieckiem oddziałuje w wysokim stopniu na utrzymanie i zabezpieczenie austryackim Niemcom kierowniczej roli, jaką, z pokrzywdzeniem ludów słowiańskich, rzeczywiście w państwie odgrywają. Natomiast Niemcy, a zwłaszcza hegemonię w nich dzierżące Prusy, zupełnie się nie oglądają w swojej polityce wewnętrznej na to, jak układają się stosunki ludów słowiańskich w Austryi.

W Prusiech odbywa się obecnie nagonka za ludnością polską w sposób tak brutalny, że nawet liberalnym Niemcom przypomina ona czasy Nerona. W jakiż sposób tedy, pytamy, może reprezentacya ludu polskiego, tegosamego ludu, który w nieludzki sposób, ogniem i mieczem, tępiony jest w państwie pruskiem, a tylko polityczną granicą oddzielony jest od Austryi, — jakim sposobem, powiadamy, ta reprezentacya nasza w Wiedniu może godzić się na to, aby państwo, jej popierane wpływem, utrzymywało stały sojusz z Prusami, tak wrogo wobec ludu polskiego usposobionemi?

Cokolwiekby na obronę tego przymierza ze strony polskiej powiedziano, będzie to może wysoce dyplomatycznem, ale nie utraci cech oportunizmu, nie da się pogodzić z rzetelnem uczuciem patryotyzmu polskiego. Może ktoś powiedzieć na to, że polityka a uczucie, to pojęcia różne, bo politykę robi się rozumem, nie sercem. Odpowiemy na to: ta tylko polityka jest uczciwą, która rozumu nie stawia w sprzeczności z najszlachetniejszem z uczuć ludzkich, jakiem była i pozostanie po wszystkie czasy miłość ku Ojczyźnie. Polityka powinna być mądrą, ale biada mężom stanu, którzy poniewierają sercami ludzkiemi, bo wtedy naród swój przekształcą w stado szakali. Takim mężem stanu był Bismarck, — a dzisiejsza progenitura pruskiej hakaty, to plon jego politycznego zasiewu.

Nie wolno więc poselstwu polskiemu w Wiedniu, tej najliczniejszej i najsilniejszej reprezentacyi politycznej narodu naszego w całej porozbiorowej Polsce, kierować się zasadami Bismarka; nie wolno jej pomiatać narodowemi interesami własnego ludu, dla dogodzenia chwilowym prądom polityki zagranicznej Austro-Węgier.

Ten jeden już powód aż nadto jest wystarczającym, aby Koło polskie nie przykładało nadal ręki do utrzymania przymierza austryacko-pruskiego.

Naszej reprezentacyi nie wolno dawać wotum zaufania rządowi, który wiąże się trwałemi sojuszami z państwem, depcącem nasze prawa narodowe, ba, prawa ludzkości i cywilizacyi. Z barbarzyńcami, lekceważącymi zaprzysiężane przez własnych królów traktaty, z państwem, dla którego nie istnieje powszechnie obowiązujący kodeks moralności publicznej, nie powinno wiązać się sojuszami państwo austryackie, przy pomocy i współudziale polskiego przedstawicielstwa.

Młodzież polska przeciw uniwersytetowi ruskiemu.

Zapowiedziane wczoraj we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie „Czytelni akademickiej“ odbyło się rzeczywiście w sali Towarzystwa pedagogicznego przy niebywale licznym udziale uczestników, przybyło bowiem około 600 akademików polskich. Przedmiotem obrad była kwestya utrakwizowania uniwersytetu lwowskiego i założenia, w dalszem następstwie, osobnego uniwersytetu ruskiego w stolicy kraju. Jak wiadomo, młodzież ruska odniosła się w tej sprawie w osobnej odezwie do młodzieży polskiej, żądając od niej poparcia swoich żądań.

Najwidoczniej opinia wiecującej młodzieży polskiej z góry już była wyrobiona, gdyż po krótkiej dyskusyi, wśród hucznych oklasków uchwalono jednomyślnie następującą, przez prezesa „Czytelni akademickiej“ przedłożoną rezolucyę:

1) Z uwagi, że dwie jedyne wszechnice polskie na ziemi polskiej są nietylko przyrodzoną i uprawnioną koniecznością narodową, lecz nawet w najszczuplejszej zaledwie mierze czynią zadość słusznym i nieodzownym potrzebom 20-milionowego narodu, że zatem i żywotne prawa i interesa narodu polskiego nakazują utrzymanie w tym względzie bezwarunkowo stanu posiadania, a nawet możliwego rozszerzenia; gdy zaś wszelki zamach na jednę z tych dwóch pozostałych twierdz uniwersyteckiej kultury polskiej, godzi wprost elementarnie na wymagania polskości, młodzież polska, zebrana na walnem zgromadzeniu „Czytelni akademickiej“ dnia 22 listopada b. r. potępia akcyę, zmierzającą ku utrakwizacyi polskiego uniwersytetu lwowskiego i wzywa wszystkich posłów polskich do zapobieżenia wszelkim w tym kierunku usiłowaniom;

2) Z uwagi, że jako synowie narodu, rządzącego się ideą wolności, a dziś ciemiężonego niewolą, żywimy głęboką sympatyę dla wszelkiego kulturalnego, dodatniego rozwoju narodowego; że jednak w obecnej chwili działalność kierujących sprawą ruską żywiołów objawia się nietyle w dodatni, ile w negatywny sposób, i nietyle w duchu pożądanego rozwoju twórczego kultury ruskiej, ile szkodliwej, burzącej nienawiści ku wszystkiemu, co polskie — młodzież polska zmuszoną jest wstrzymać się od popierania dążności ruskich;

3) Z uwagi, że najzupełniej bez żadnego względu na tę lub inną osobę ciała profesorskiego, w osobie każdego profesora polskiego wyraża się przedewszystkiem katedra polska, czyli odnośna reprezentacya nauki polskiej, że w znieważeniu takiej reprezentacyi mieści się znieważenie poniekąd nauki i kultury polskiej — młodzież piętnuje popełnione w tym kierunku ekscesy młodzieży ruskiej i dopełnienia zapowiedzianych na przyszłość gróźb, nie ścierpi.

Tak więc, dzięki nietaktowi młodzieży ruskiej, nastąpił rozłam jej z młodzieżą polską, nad czem tylko ubolewać można. Szkoda, że odezwa ruska, skierowana do polskich akademików, nie pojawiła się wcześniej, mogła bowiem zapobiedz gorszącym wybrykom ruskiej młodzieży, gdyby przyszło do porozumienia między akademikami polskimi a ruskimi. Obecnie — jak widzimy — stosunki znacznie się pogorszyły.

Mamy jednak nadzieję, że akademicy polscy taktownem postępowaniem przyczynią się do pożądanego w interesie obu stron spokoju na wszechnicy lwowskiej.

Z pruskiej gehenny.

Pedagog prawdziwie pruski, renegat, nauczyciel z urzędu, a oprawca z instynktu, p. Feliks Koralewski, smutnej sławy „bohater“ procesu wrzesińskiego, otrzymał prawo noszenia broni. Przeciw komu?... Niechaj p. Koralewski będzie spokojny. Publiczność polska we Wrześni omijać go będzie zdaleka, jako człowieka, dotkniętego trądem moralnym, a przeciwko zasłużonej pogardzie nic nie pomoże nawet rewolwer, nadany przez opiekuńczą władzę pruską.

Rząd pruski sprawę wrzesińską radby wyzyskać aż do krańcowości, wysłał bowiem do Wrześni czterech tajnych agentów policyjnych, którzy kręcą się pomiędzy ludem. Wyżły te mają wietrzyć, ażali nie dałoby się urządzić nowej obławy. Oczywiście przy sposobności przedzierżgną się w agentów prowokacyjnych i będą próbowali dostarczyć nowego materyału sędziom śledczym. Ale zawiodą się. Mieszkańcy Wrześni politycznie i narodowo uświadomieni, nie ustaną wprawdzie w walce o byt narodowy, ale przeniosą ją na teren dla policyi pruskiej niedostępny. Każdy dom polski stanie się tam twierdzą niezachwianą polskości.

Trzeciem echem sprawy wrzesińskiej jest proces o obrazę honoru — tak jest! — wytoczony drowi Krzyżagórskiemu przez prokuratoryę imieniem inspektora szkolnego Wintera, oraz nauczycieli Koralewskiego i Schölzchena. Jak wiadomo z przebiegu procesu wrzesińskiego, rodzice przyprowadzili do dra Krzyżagórskiego we Wrześni 15 dzieci, pobitych w szkole, żądając oględzin lekarskich i wystawienia świadectwa. Dr Krzyżagórski, trzymając się ściśle przepisów, ażeby pruskim władzom nie dać nawet pozoru do powątpiewania, wystawił świadectwo tylko czworgu dzieciom, które były tak pobite, że im kazał zostać w domu.

Inspektor Winter i wspomniani dwaj nauczyciele nie uwzględnili świadectwa lekarskiego i obłożyli rodziców owych czworga dzieci grzywnami. Rodzice kary nie zapłacili, odniosłszy się do sądu ławniczego we Wrześni. — Jako świadek występował dr Krzyżagórski, który bez ogródek wymiar kary szkolnej nazwał ciężkiem pobiciem, a inspektora i nauczyciela „bijakami“. Z tego powodu prokuratorya z urzędu wytoczyła mu proces. Po krótkiej rozprawie odroczono proces, celem powołania nowych świadków. Przy tej sposobności raz jeszcze z uznaniem podnosimy, że w procesie wrzesińskim o rzekome rozruchy dr Krzyżagórski, nie oglądając się na żadne względy, dawał świadectwo prawdzie.

Adwokat Türk w Gnieźnie wniósł podanie do tamtejszego sądu o wypuszczenie za kaucyą 1500 marek na wolną stopę Balcerkiewicza, dotąd wcale nie karanego. Balcerkiewicza zaraz po odczytaniu wyroku zakuto w kajdany i odprowadzono do więzienia, gdzie ma przepędzić aż piętnaście miesięcy, chociaż czterej wiarygodni świadkowie stwierdzili, że stał spokojnie na ulicy, jako niemy świadek demonstracyi.

Dzielna Piasecka, żona murarza, zasądzona na półtrzecia roku więzienia, dostała krwiotoku. Wiadomo, że zaraz w pierwszym dniu rozpraw dr Krzyżagórski po oględzinach, dokonanych z polecenia trybunału, stwierdził, że grozi jej niebezpieczeństwo krwotoku żołądkowego. Mimo to zatrzymano ją w więzieniu i nie puszczono na krótki czas nawet, do pięciorga dzieci i 85-letniej matki.

Wyzute z wszelkich znamion ludzkości krzyżactwo pruskie pastwi się w ten sposób nad bezbronnemi ofiarami przemocy.

Prasa niemiecka wobec dramatu wrzesińskiego.

We wszystkich krajach cywilizowanych prasa w ważnych wypadkach staje się niejako zbiorowem sumieniem narodu i często bardzo wbrew najpotężniejszym nawet prądom zabiera głos i mówi prawdę bezwzględną w imię haseł ogólno ludzkich. Tak czyni prasa angielska, francuska, włoska, tak postępują nawet, oczywiście w bardzo ciasnym zakresie, niektóre pisma rosyjskie, jedna tylko prasa niemiecka dobrowolnie zeszła z tej wyżyny duchowej na niski poziom kondotyerki szowinizmu.

Gdy się rozegrał ostatni akt dramatu wrzesińskiego, prasa niemiecka podała tylko wyrok i albo milczy dotychczas dyskretnie, albo, co

---

Z uwag pesymisty.

(Z dziejów ujeżdżalni i teatru ludowego. — Dobrze im było, dopóki nie mieli opiekunów. — Jak dali rady teatrowi, a uratowali końskie jarmarki? — Po co trzeba przyjeżdżać do Krakowa? — Szczęśliwe Koło polskie i szczęśliwe Ekscelencye. — Nawał oprawców na posadę nauczycielską we Wrześni. — Mistyfikacya. — Awantury w regencyi poznańskiej. — Na łaskę losu.)

Siedzieli sobie w ujeżdżalni pod Kapucynami i dobrze im było. Wonie iksory nie unosiły się wprawdzie w przestworzach, oświetlonych niezbyt efektownie, ale publiczność była mimo to zupełnie ze swego losu zadowoloną i nie mogła nacieszyć się teatrem. Szedł robotnik z żoną i dzieckiem, bo na 10 centów za bilet „siedzący“ mógł się zdobyć; a co za to mu dawali! Muzykę wspaniałą, lepszą o wiele, niż w szynku pod sroką lub w kawiarni pod kotem, teatr, i to nie byle jaki, bo pokazywano mu „Kościuszkę pod Racławicami“, że aż spłakał się z radości, albo „Twardowskiego na Krzemionkach“ z pięknemi śpiewami i tańcami, albo wreszcie „Karpackich górali“... Nigdy teatru nie widział ani on, ani jego żona, bo do „miejskiego“ i ubrać się trzeba przystojnie, — a w cóż on się ubierze? — i zapłacić trzeba tyle za jedno, co tu za dwoje, i dziecka małego wziąć ze sobą nie pozwolą, a przy kimże je w domu zostawi?...

I chodził biedny, spracowany ludek krakowski „na teatr ludowy“ do ujeżdżalni i dobrze było jemu i p. Zawadzkiemu. Dobrze im było do chwili, gdy wielcy ludzie, mecenasi sztuki, radcy miejscy, sławni architekci i ochraniacze pożarowi, nie zaczęli się nimi opiekować: ludem, chodzącym „na teatr“, teatrem, jego dyrektorem i ujeżdżalnią.

Nadarmo wymawiał się robotnik, lub stróż kamieniczny, do komfortu nie przywykły, że mu w tej „sali“ zupełnie wygodnie, bo kontent, że sobie siedzi, patrzy i słucha. Architekt miejski zaczął mu tłomaczyć, że teatr jest świątynią sztuki, której profanacyą jest mieścić go w tak obskurnej budzie. Nadarmo dyrektor teatru ludowego ofiarował się przebudować ujeżdżalnię za parę tysięcy złr., powybijać drzwi boczne dla bezpieczeństwa od ognia, urządzić ogrzewanie i t. p. Specyalista od budowania ogniotrwałych teatrów zadecydował, wprawdzie w pogadance tylko, ale tak, aby go w całem mieście słyszano, że na przerobienie ujeżdżalni potrzeba najmniej 38 tysięcy złr., jeżeli widzowie nie mają w niej w zimie pomarznąć, a w razie pożaru spalić się na węgiel. Ba, budownictwo miejskie przeraziło sekcyę radziecką kosztorysem na 20 tysięcy.

Wdał się w to wszystko także dyrektor teatru miejskiego, który okazał gotowość prowadzenia dwóch scen, zupełnie odmiennego typu, naraz, chociaż dość ma kłopotu z jedną.

Wreszcie „wyłoniła się“ kwestya najbardziej drażliwa: gdzie będą stać konie podczas jarmarku, gdy ujeżdżalnię zmieni się na „świątynię“ sztuki? Twórca ludowego teatru roztrzygnął kwestyę jednem cięciem, bo z góry zapowiedział, że ustąpi przed każdym jarmarkiem końskim, uznając go za potęgę od sztuki wyższą, za „vis major“, wobec której Melpomena drży, jak wystraszona łania. Ale tutaj w obronie wyższej godności Melpomeny stanął murem cały zastęp jej protektorów i na taką jej profanacyę nie pozwolił. Dla tego wypędził ją raz na zawsze z ujeżdżalni, aby nie potrzebowała w przyszłości nigdy rywalizować z końskiemi jarmarkami.

Wyrzucono także z ujeżdżalni wszystkich widzów, bo mogłoby im w zimie być za zimno, w lecie za gorąco, bo mogliby się spalić w razie pożaru, bo wreszcie przedstawienia teatralne, przy zbyt nędznem urządzeniu sceny, mogłyby zepsuć budzący się smak artystyczny ludu krakowskiego.

Ostatnie słowo powiedział poczciwy prezydent miasta: „Nie pozwolę — zawołał — na teatr ludowy w ujeżdżalni, bo nie chcę brać odpowiedzialności na wypadek pożaru“ — i „causa finita“ teatr ludowy otrzymał śmiertelne pchnięcie i wyzionął ducha, a pozostał na placu: teatr miejski, ogniotrwały, i ujeżdżalnia pod Kapucynami, pusta, zimna, bez teatru, bez ludu, bijącego ogniste brawa, płaczącego z radości na widok Kościuszki — a z kilku końmi w stajni. Podczas jarmarku ich liczba powiększy się o 10 lub 20 nawet, dzięki temu, że nie pozwolono na profanacyę sztuki i nie zlekceważono bezpieczeństwa życia ludzkiego.

Gdyby ktoś chciał nauczyć się, jak można mieć wodociągi za kilka milionów i nie używać ich do celów publicznych: niech tylko przyjedzie do Krakowa — zobaczy. Jeżeliby ktoś chciał przekonać się, jak bruki miejskie najgorzej można zbudować i utrzymać, niech się każe przez godzinę obwozić krakowską dryndą po pryncypalnych ulicach — poczuje. Jeśliby zaś zechciał ktoś nabrać wprawy w zarzynaniu gotowej już i zupełnie żywej instytucyi, niech się rozpatrzy w półrocznej historyi teatru ludowego w Krakowie i każe się obwiązać sznurkami, jak szynkę westfalską, bo z wielkiej radości — wyskoczy ze skóry.

Nie chcę jednak narażać nikogo na tak niemiłą ewentualność i wolę już poradzić mu, aby się przejechał do Wiednia i przypatrzył się tam, jak w Kole polskiem odbywa się zarzynanie spraw krajowych. Zawsze odniesie pewną korzyść: zobaczy funkcyonujące na ulicach wodociągi, równe bruki, no i posłów w dobrem zdrowiu i powodzeniu, aczkolwiek mocno spracowanych. W dodatku będzie mógł codziennie, nie narażając się na wymyślania „patryotów“, chodzić sobie na „Ueberbrettel“ do orfeum, jeżeli po pierwszym dniu nie będzie mieć dosyć i jeżeli mu nie braknie pieniędzy.

Ekscelencye Kołowe powinny, — naturalnie jeżeli zechcą, — być dumne. Dzięki ich dziewiczej skromności wobec rządu, a nieubłaganej srogości wobec Romanowicza i Rottera, uniknęliśmy kompromitacyi; nikt nie może nazwać nas wyzyskiwaczami, (nazwa szantażystów przyschnie wyłącznie przy demokratach), uratowaliśmy państwo wraz z pp. Koerberem i Welsersheimbem, parlament z Kaiserem, Vetterem von der Lillie, Wolfem i Szajerem, zupełnie bezinteresownie, zadarmo, z poczucia dozgonnej wdzięczności dla Austryi za to, że pomogła Polskę rozkrajać. Szczęśliwe Ekscelencye, — niewdzięczny kraj.

Nie było mi zapisanem zażywać takiej szczęśliwości; nie łaknę jej też, jako zakazanego owocu. Ale radbym, zwłaszcza gdy już trzykrotne wybory w Krakowie się skończyły, a do nowych dopiero pp. Leo i Horowitz czynią przygotowania, względnego przynajmniej zażywać spokoju. I chciałem już odetchnąć swobodniej zwłaszcza gdy i teatr ludowy tak lekką śmiercią krótkiego dokonał żywota, gdy znowu z Poznania otrzymuję następujący, zastraszający list:

Szanowny Panie Pesymisto! Może nie będzie dla Pana obojętnem dowiedzieć się, jaki skutek odniósł ogłoszony przez Pana przed tygodniem konkurs na nauczyciela i oprawcę we Wrześni. Oto jeden z dzienników berlińskich wydrukował ten konkurs w przekładzie niemieckim, czego następstwem było, że do regencyi poznańskiej masami zgłaszać się zaczęli oprawcy z całych Prus, dopytując się skwapliwie, czy, obok świadectwa uzdolnienia w zawodzie oprawcy, koniecznem i niezbędnem jest świadectwo nauczycielskie, i czy przypadkiem bez tej drugiej kategoryi świadectwa, ze względu na wyjątkowo kulturne stanowisko nauczyciela we Wrześni, nie mogłoby się tym razem obejść? Zapytania te powtarza każdy kandydat, jak najęty, co do wściekłości doprowadza urzędników w wydziale szkolnym.

Nadto każdy z tych kandydatów powołuje się na jakiegoś Fritza Schweinkego, który rzekomo podpisany miał być na owym konkursie w „Nowej Reformie“. Najwidoczniej zaszła tu jakaś mistyfikacya, bo, dotąd przynajmniej, żadnego dygnitarza tego nazwiska w Gnieźnie nie było, nawet w gronie trybunału, który skazał 20 mieszczan wrześnieńskich na łączną karę 17 lat i 10 miesięcy więzienia. Doszło do tego, że sekretarz regencyi poznańskiej usłyszawszy nazwisko Schweinkego, wpada w furyę i nieszczęśliwego kandydata, na oprawcę i nauczyciela we Wrześni, w tej chwili każe za drzwi wyrzucać. Wydano też woźnym regencyjnym rozkaz, aby każdego przychodnia, który tylko na oprawcę wygląda, pytali, czy przypadkiem nie chce wyjaśnień w sprawie konkursu Fritza Schweinkego, i aby w razie twierdzącej odpowiedzi, w krótkiej drodze, wyrzucali go za bramę. Powstały skutkiem tego okropne hryje, bo woźni, najwidoczniej nietędzy fizyognomiści, mylili się co chwilę i za oprawców brali różnych dygnitarzy i dyrektorów szkolnych, obrażali ich natarczywemi pytaniami o bliższą znajomość z owym Schweinkem z Gniezna, a przytem odrazu przybierali postawę, nie dwuznacznie dającą do poznania, co z przybyszem uczynić zamierzają. Powstał więc rwetes w całej regencyi, a zabawnym „qui pro quo“ nie było końca.

Ostatecznie zmiarkowali oprawcy pruscy, że padli ofiarą mistyfikacyi, i jak słyszę, rozwścieklen są na „Nową Reformę“ i zamierzają wytoczyć jej proces nietylko o obrazę osobistą, lecz o rozmyślne podkopanie powagi ich zawodowego procederu, a gdy on przez państwo uznanym został, o podkopanie fundamentów państwa pruskiego, a więc, co za tem idzie, o nakłanianie do buntu przeciw państwu bojaźni bożej.

Przygotuj się więc, Szanowny Panie Pesymisto, na to, że wszystkich oprawców pruskich mieć będziesz przeciwko sobie i przeciwko „Nowej Reformie“.

. . . .

Dobrze się to mówi: „przygotuj się“, trudniej spełnić radę. Nie chcę ani sobie, ani „Nowej Reformie“ zgotować losu teatru ludowego, — i dlatego nikogo o pomoc prosić nie będę.

M. K.

gorsza, pochwala nieludzki wyrok trybunału. Jeden jedyny socyalistyczny „Vorwärts“ napiętnował z oburzeniem katowanie dzieci polskich, bo nawet pisma z obozu „centrum“, tak dla nas przychylnego rzekomo, nie wystąpiły w naszej obronie. Dla dokładności notujemy równie, że i prasa wiedeńska, tak czuła na krzywdy, wyrządzane Armeńczykom przez Turków, o Wrześni ani jednem słowem sympatycznem się nie odezwała.

„Frankfurter Zeitung“ dała krótkie streszczenie rozpraw sądowych, przyczem przyznała, że kary były „zum Theil hart“ i że inspektor Winter kazał dzieci „gehörig durchprugeln“. Berliński „Tageblatt“, skonstatowawszy, że wyrok trybunału był surowy, powiada, że sąd nie zawiódł się tym razem, jeżeli mniemał, iż da na przyszłość odstraszający przykład. Wspomniany dziennik zapewnia, że „polscy szowiniści przyzwyczaili się do tego, ażeby wszystkie ich wykroczenia sądzono łagodnie, jak to było tam dotychczas w zwyczaju“. — Obecnie rząd dał przykład, że nie myśli na przyszłość tolerować polskich wybryków. Rzeczywiście „Berliner Tageblatt“ jest wiernym sługą hakatystów.

„Kölnische Zeitung“ w artykule p. t. „Polscy duchowni“ twierdzi, że sprawa wrzesińska była skutkiem obcych wpływów, a przedstawiwszy ks. Laskowskiego jako agitatora, dodaje, że duchowieństwo polskie odgrywało w demonstracyach ważną rolę. Koloński organ nacyonalno-liberalny również przedstawia wyrok jako środek zapobiegawczy na przyszłość.

Artykuł kończy się słowami następującemi: „Potępiając stanowczo występki, które się zdarzyły we Wrześni, nie możemy jednakże pominąć milczeniem uwagi, że masowe chłostanie dzieci szkolnych uważamy za błąd pedagogiczny. Ażeby złamać opór jednego dziecka, może to być dobrym środkiem w poszczególnych wypadkach, gdy przystąpimy do kary cielesnej, ale masowy opór łamać masową chłostą, wydaje się nam chybionem. — Lepiej było w inny sposób postąpić, zwłaszcza, że dzieci, słuchając obcych, w każdym razie dla nich poważnych zleceń, były właściwie niewinnemi“.

Oto skromne pokłosie z niwy prasy niemieckiej.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Mogli się wcale nie schodzić, jeżeli się mieli rozejść z takim skutkiem, z jakim się rozeszli. Czy bowiem taka konferencya, jak wczorajsza przywódców stronnictw przy udziale prezydenta Izby hr. Vettera i prezesa ministrów dra Koerbera, przyczyniła się do rozjaśnienia lub tylko zmiany w sytuacyi? To, że prawdopodobnie budżet przebrnie przez trzęsawisko parlamentarne, wiedziano już przed konferencyą, a jakiegoś wyjścia z obecnych „bez wyjścia“ stosunków partyjnych, grożących lada chwila rozsadzeniem parlamentu, nie znaleziono.

Uczestnicy konferencyi okazali się przeważnie niedorosłymi do ważnych zadań, jakie obecna chwila nastręcza, a okazali się takimi począwszy od — prezydenta ministrów dra Koerbera.

Minister, który do tego stopnia nie rozumie swojej roli, że poważa się „z katedry“ dawać nauki parlamentowi, iż „nie powinien z siebie samego robić politycznej igraszki“, i wygłaszający nadziane pogróżkami aforyzmy, jak: „albo jest parlament, albo go niema“, nie jest wcale odpowiednio uzdolnionym i odpowiednio wykształconym mężem stanu do rządzenia państwem, jak Austrya.

A w tym tonie zagaił wczorajszą konferencyę p. Koerber, który od „nauk“ posunął się do otwartych „gróźb“ i na wypadek gdyby posłowie niechcieli uchwalić mu t. zw. „konieczności państwowych“, a więc budżetu a później zapewne także ugody węgierskiej, zapowiedział albo rozwiązanie parlamentu, albo zawieszenie konstytucyi. Wyraził to zaś w ozdobnej formie nadziei, że „żadne stronnictwo nie zechce spowodować, aby gwałtowne środki stały się koniecznością, i żadne z nich nie pragnie aby rząd odwołał się ponownie do wyborców“.

Pan Koerber jednak zapomniał, że w parlamentarnem państwie o wiele prościej i zrozumialej brzmią aforyzmy: „Albo jest ten rząd, albo będzie inny“ — „Albo jest pan Koerber albo go niema“; powinien był pamiętać, że dla Austryi o wiele mniejszem nieszczęściem byłoby obejść się bez jego cennej osoby, niż bez — konstytucyi.

Wobec takiego sposobu zapatrywania się na rzeczy u p. Koerbera, doprawdy możnaby się przestać dziwić, że w klubie czeskim pojawił się wniosek, postawiony przez p. Forzta, aby zerwać wszelkie osobiste stosunki z p. Koerberem.

Po przemówieniu prezydenta ministrów, który zakończył apelem do stronnictw, aby położyły wreszcie kres obecnemu nie do zniesienia położeniu, poszczególni przywódcy stronnictw składali deklaracye. Z projektem studenckich klauzurowych zadań dla komisyi budżetowej wystąpił dr Kathrein z katolickiego stronnictwa ludowego, czyli z „centrum“ jak się ono teraz nazywa. Żądał on mianowicie, aby uchwalono, że codziennie ma się odbywać posiedzenie komisyi budżetowej od godziny 11 przedpołudniem do 8 wieczorem, z półtoragodzinną przerwą obiadową, — w soboty zaś od 10 3 bez przerwy. W dni, w które odbywają się posiedzenia Izby, posiedzenia jej zamykaćby należało o godzinie 4, a wieczorem odbywać znowu posiedzenia komisyi.

Imieniem, wiernokonstytucyjnej, t. j. liberalnej wielkiej własności przemówił dr Baernreither, który podnosił konieczność załatwienia sporów narodowościowych, proponował jednak dyskusyę nad tem odłożyć aż do załatwienia budżetu, aby rokowaniom pojednawczym odebrać znamię targu o koncesye.

Kulminacyjnym punktem obrad było oświadczenie dra Pacaka imieniem klubu młodoczeskiego. Zaznaczył on, że dobrej woli rządu, o której ten rząd tyle mówi, wcale nie widać z jego czynów, a co do ugody z Węgrami, co do której dr Baernreither wyraził przekonanie że powinna być zgodnie przez Czechów i Niemców załatwiona, mowca wyraźnie dał do zrozumienia, iż wtedy tylko ona nie spotka się z opozycyą Czechów, jeżeli wpierw znajdą zadośćuczynienie słuszne żądania narodu czeskiego.

Powiedzenie to oznacza niejako prolongatę właściwego przesilenia do — ugody węgierskiej.

Nakoniec mowca zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, jakoby Czesi uprawiali obstrukcyę przeciw budżetowi — oni chcą tylko „sumiennie go przedyskutować“. Co do prowizoryum budżetowego, to pogadają o niem, kiedy będzie wniesione.

P. Jaworski w imieniu Koła polskiego oświadczył się za życzeniem rządu bez żadnych zastrzeżeń, a pp. Szustersicz, jako reprezentant klubu południowo-słowiańskiego, i Romańczuk ze strony Rusinów, celem zrobienia miejsca dla konieczności państwowych w obradach parlamentu, wyrazili gotowość cofnięcia wniosków nagłych o utworzenie uniwersytetów: słowieńskiego i ruskiego, jeśli daną im będzie gwarancya, że nie będzie to równoznacznem z zaprzepaszczeniem owych spraw. — P. Romańczuk wystąpił nadto z projektem stałej komisyi parlamentarnej dla trzech spraw: narodowościowej, reformy wyborczej i reformy regulaminu izbowego. — Komisya ta miałaby się składać z 37 członków, t. j. z 13 Niemców, 8 Czechów, 6 Polaków, 5 Rusinów, 2 Słowieńców, a po jednym Włochu, Serbie i Rumunie.

Niemieccy ludowcy przez usta p. Derschatty nazwali wnioski p. Romańczuka nie będącemi na czasie, za to oświadczyli się za propozycyami p. Kathreina.

Socyalista Pernerstorfer i Rumun Lupu poparli myśl szybkiego załatwienia budżetu, podobnie jak ks. Schwarzenberg imieniem konserwatywnej szlachty czeskiej.

P. Stransky (Młodoczech) poddał wątpliwości przypuszczenie, jakoby sprawy narodowościowe dały się uregulować w drodze parlamentarnej, a inny Młodoczech, Brzorad, wystąpił przeciw klauzurowym zadaniom dra Kathreina.

Po przemowach jeszcze pp. hr. Dzieduszyckiego, niemieckiego postępowca dra Grossa, Słowieńca Ploya, czeskich posłów radykalnego odcienia pp. Rataya i Choca, wreszcie Włocha Rizziego, dr Lueger wzywał do stanowczego postępowania przeciw Wszechniemcom, którzy okazali taki brak dobrej woli, że nawet nie wzięli udziału w obecnej konferencyi, nakoniec zabrał głos ponownie prezydent gabinetu dr Koerber.

Mówił znowu o „wielkich zadaniach“ parlamentu i zakończył wyrażeniem nadziei, że konferencya obecna oddziała dodatnio na polepszenie się położenia w parlamencie.

Taki obraz przedstawia konferencya przywódców stronnictw.

Co się zaś tyczy dalszego ciągu wczorajszego posiedzenia Izby, to wypełniła je dyskusya w sprawie dopuszczenia obcych zakonów, tocząca się wśród utarczek i małych awanturek pomiędzy klerykałami a Wszechniemcami. — Przemawiali: klerykał Schlegel, Wszechniemiec Malik, antisemita Schneider i polski opozycyonista Breiter, który występował ze stanowiska historycznego i społecznego przeciw Jezuitom.

Potem dyskusyę i posiedzenie odroczono do poniedziałku godz. pół do 4 po południu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby demokratyczni członkowie Koła polskiego wnieśli dwie interpelacye:

P. Romanowicz interpelował o bezprawne opieczętowanie lokalu Towarzystwa zaliczkowego w Bukowsku przez tamtejszy urząd podatkowy.

Wspomniana zaś już w telegramach interpelacya p. Rottera do ministra spraw wewnętrznych w sprawie Morskiego Oka, opiewa, jak następuje:

„Według doniesień dziennikarskich, krajowa komenda żandarmeryi we Lwowie wydać miała posterunkowi żandarmeryi, stacyonowanemu nad Morskiem Okiem, instrukcyę, według której terytoryum sporne uważać należy jako ziemię węgierską.

Z uwagi, że ustanowiony dla tej sprawy sąd rozjemczy wyroku swojego jeszcze nie wydał, że jednak aż do wydania tego wyroku władze austryackie terytoryum to uważać muszą jako terytoryum austryackie;

z uwagi dalej, że instrukcya taka, jeśliby ją wydano za wiedzą władz wyższych, równałaby się przesądzaniu wyroku sądu ustanowionego i mogłaby w danym razie wzmocnić roszczenia węgierskie i ułatwić możność anektowania terytoryum Austryi na korzyść Węgier;

z uwagi wreszcie, że wypadek ten obniżyć musi powagę władz austryackich wobec Węgier — podpisani zapytują:

1) Czy Wasza Ekscelencya zna wspomniane okoliczności?

2) Co zamyśla Ekscelencya zarządzić, ażeby obawę wywołaną przez powyższe doniesienia dzienników — o ileby się one okazały prawdziwe — uśmierzyć i zapobiedz złym następstwom, na które powyżej wskazano?“

Powyższa interpelacya zaopatrzoną jest w dwadzieścia kilka podpisów posłów polskich wszystkich odcieni politycznych.

Kolej syberyjska.

(Wskazówki dla turystów).

Dnia 1 b. m. rosyjski minister skarbu Witte z okazyi ósmej rocznicy wstąpienia na tron cara Mikołaja przyniósł mu wiadomość, że kolej syberyjska została otwartą, i że na kolei południowo-mandżurskiej kursują już pociągi do Port-Arthur nad zatoką Peczyli. Oczywiście o regularnym ruchu mowy jeszcze nie ma, chociażby dlatego tylko, że nie naprawiono dotychczas w zupełności tych części toru, które zniszczyli bokserzy podczas rozruchów chińskich. W każdym atoli razie kolej syberyjska znajduje się obecnie w takim stanie, że przy prowizorycznym nawet rozkładzie jazdy można z Moskwy wagonem zajechać przez Syberyę i Mandżuryę aż do wybrzeża morza Japońskiego:

Do stolicy Syberyi, miasta Irkucka, idzie dwa razy tygodniowo tak zwany „luksusowy pociąg syberyjski“, który w godzinie przebiega około 30 kilometrów, na dalszej przestrzeni kursują zwykłe pociągi osobowe o szybkości około 20 kilometrów na godzinę. Dla jadących z Austryi do Chin lub Japonii podróżnych ułożył Petermann następujący rozkład jazdy:

	Odległość w klm.	Czas jazdy
Z Wiednia do Moskwy	2392	2 dni 20 godz.
Z Moskwy do Irkucka (luksusowym pociągiem)	5464	7 „ 12 „
Z Irkucka nad jezioro Bajkalskie	68	— „ 7 „
Parowcem przez jezioro	67	— „ 5 „
Od wschodniego brzegu jeziora do Kalejdowa	834	1 „ 18 „
Z Kalejdowa do syberyjsko-madżurskiej granicy koło Nagodanu	347	— „ 17 „
Od Nagodanu aż do Charbina	942	2 „ 23 „
	10.114	15 dni 3 godz.

Z Charbina dążący do Japonii podróżny jedzie dalej koleją tak zwaną „wschodnio-chińską“, po przebyciu 560 kilometrów staje ponownie nad granicą mandżursko-rosyjską koło Prokopkaja, przenosi się po dalszych 117 kilometrach koło Nikolskoje na kolej Ussuryjską, którą przyjeżdża do Władywostoku, leżącego o 108 kilometrów na południe. Z Charbina do Władywostoku przebywa pociąg 785 kilometrów w 1 dniu i 15 godzinach. Z Władywostoku kursują parowce japońskiej kompanii do japońskiego portu Tsuruga, skąd wiodą w głąb kraju liczne koleje. Według obliczenia Petermanna podróż z Wiednia do Jeddo trwa około 20 dni, a przejeżdża się 11.332 kilometrów koleją, 1067 km. parowym statkiem.

Podróżujący do Chin przenosi się w Charbinie na kolej południowo-mandżurską, jedzie nią do portu Arthura i tutaj dla braku regularnej komunikacyi okrętowej musi czekać na szczęśliwą chwilę, ażeby parowcem dostać się przez zatokę Peczyli na rzekę Peiho, skąd używać może kolei Tientsin-Pekin, otwartej w r. 1897. Gdyby podróżny miał wszędzie bezpośrednie połączenie, mógłby z Charbina do Pekinu dostać się w przeciągu $3^1/_2$ dni, a podróż z Wiednia do Pekinu odbyć w 18 dniach i 6 godzinach, przebiegłszy przestrzeń 11.614 klm. Petermann oblicza, że bilet kolejowy I klasy kosztowałby na tę przestrzeń 500 koron, a powołując się na świadectwo pewnego technika niemieckiego, który jechał koleją syberyjską, twierdzi, że podczas podróży przez Syberyę można żyć zupełnie po europejsku, wydając dziennie około 20 koron. Gdy zaczną kursować syberyjskie pociągi ekspresowe z wagonami restauracyjnemi i sypialnemi aż do Pekinu, co nastąpić ma w przeciągu dwóch lat, gdy więc szybkość podróży będzie znacznie większą i turysta nie będzie po drodze dużo czasu tracić na wypoczynek, wówczas, jak oblicza Petermann, ze stolicy Austryi do stolicy Chin, tudzież napowrót, odbywać będą podróż turyści w 36 dniach niespełna, kosztem około 2000 koron. Już nawet powstają projekty biletów okrążnych np. z Paryża na Suez, Bombaj, Japonię, przez Syberyę, na Moskwę, Warszawę i t. d. Kiedy człowiekowi na południu zaczną dokuczać upały, zabierze tobołki i wyjedzie na wilegiaturę do chłodnych lasów syberyjskich.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesińskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ do godziny 1 w południe następujące składki:

Jan i Kazimiera z Nowaków Grzędzielscy, w uczczeniu pamięci dra Zygmunta Nowaka, b. dyrektora szpitala powszechnego w Sanoku, 100 kor., M. K. 1, A. K. 0·10, E. K. 0·10, Dzidzia 0·10, H. J. 0·10, F. N. 1, K. N. 0·10, Bujwidowie 20, Kazia 2, Zosia 2, Jadzia 2, Staś 0·50, Hela 0·50, W. P. 0·50, E. W. 2, Wł. 1, M. Gilewski 10.

Składka zebrana w kółku znajomych przez A. Sul. i A. Skór.: Karol Markus 10 kor., B. Wachtel 10, Aleksander Sulikowski 10, Jan Wentzl 10, Adolf Skórczewski 10, Z. S. 2, Witold Brzeski 3, J. B. 4, dr Seinfeld 14, dr Smolarski 1, Józef Rudnicki 1, E. Smidowicz 1, Spółka 4-ch 4, E. Stockmar senior 2, Wygrzywalski 2, Wojciechowski 1, dr Rę. 1, dr Ba. 1, Markwitz 1, Schönwetter 2, dr Radecki 1, Zawiejski arch. 1, Wilhelm Fenz 1, dr dziekan Stopczański 4, Kaczmarski 1, Pakies 1, Nowicki 1, dr prof. Przemysław Pieniążek 10, dr Aleksander Wilkosz 5, J. G. 5, dr Supiński 2, Jan Mikucki 2, dr R. 1, Teofil Żeglikowski 5, Rimler 7, St. Czaplicki 1, Ig. Sobolewski 1, Sietowski 1, Wł. Skórczewski 1, Konstanty Leszczyński 1.

Władysławowie Kaczmarscy 10 kor., St. K. 2, dr S. K. 1, Janowie Zawiejscy 10, dr Jan Nowicki 2, Józef Pakies 10, Władysławowie Gackiewiczowie 2, Jezierski Józef 1, Zapałowicz Wł. z rodziną 6·50, Parylak Piotr 1, Parylakowa Amalia 1, Parylakówna Zofia 1, Parylak Tadeusz 1, Tadzio i Genio z ulicy Zwierzynieckiej 0·50, Z. W. 1, Xi J. 1, E. W. 1, Klemensiewicz Edmund 10, Macharski Franciszek 10, Zaleska Marya 2, Januszewski 2, N. N. 0·10, Doboszyński Karol 2, J. J. 1, Drukarnia Związkowa 10, dr Wcisło, składka z Bochni 7.

Razem 372 koron.

„Dziennik Poznański“ zebrał zaraz w pierwszej chwili na ofiary dotknięte procesem wrzesińskim 1201 marek 65 fen.

Uroczysty wieczór listopadowy. Przypominamy, że w niedzielę, d. 24 bm., odbędzie się w sali „Sokoła“ o godz. 7 wieczór uroczysty obchód ku uczczeniu wiekopomnej walki o wolność i niepodległość z r. 1830 1.

Obchód ten zapowiada się znakomicie, a złożą się nań, jak już donosiliśmy: przemowa, śpiew solowy i chóralny, koncert orkiestry sokolej i deklamacya, ilustrowana obrazem z żywych osób, układu artysty-malarza p. Wolskiego.

Nie wątpimy, że piękny cel obchodu: przypomnienie wzniosłych chwil naszej walki o wolność i złożenie hołdu jej bohaterom, zgromadzi liczną publiczność, a sala „Sokoła“ jutrzejszej niedzieli okaże się za szczupłą.

Przedstawienie „Nadsceny“ odwołane. Przez całe dziesięć dni na przedstawienia berlińskiej „Nadsceny“ sprzedano w księgarni S. A. Krzyżanowskiego biletów zaledwie za 25 złr., co świadczy, że chyba tylko kilka rodzin niemieckich, w Krakowie zamieszkałych, wybierało się na pruski „Ueberbrettel“. Dzisiaj w południe na rogach ulic pojawiły się następujące ogłoszenia: „Zapowiedziane dwa przedstawienia berlińskiej „Nadsceny“ nie odbędą się. Dyrekcya.“

Prawdopodobnie trupa p. Hansa Ewersa równie podobne odwołanie zechce ogłosić we Lwowie, Tarnowie i wszędzie, gdzie przedstawienia u nas dawać zamierzała.

O teatr ludowy. Oprócz wielu spraw, które obradująca wczoraj sekcya dla spraw iwestycyjnych załatwiła, sekcya zastanawiała się poważnie nad aktualną, a tak ważną dla miasta sprawą teatru ludowego, który ubity w sekcyi ekonomicznej, na lepsze drogi dostał się wczoraj. Oto komisya inwestycyjna uchwaliła, że w rzędzie robót i nowych budowli, które w Krakowie mają być wzniesione, pierwszeństwo ma mieć wzniesienie budynku dla teatru ludowego kosztem 100 do 120.000 koron, a budowa takiego gmachu powinna być bezzwłocznie rozpoczęta. Sekcya poleciła architektowi miejskiemu p. Zawiejskiemu wypracowanie planu takiego gmachu, a do komisyi, która ma się zająć urzeczywistnieniem projektu, mianowicie wyszukanie odpowiedniego placu i t. p. wybrano pp. dra Staniszewskiego, Beringera, Chylińskiego i Kazimierza Bartoszewicza. Uchwała powyższa, jak widzimy, jest już znacznym krokiem naprzód w sprawie teatru ludowego, żałować tylko należy, że gmach nowy nie prędzej może być otwarty jak z wiosną roku poza przyszłego, (1903), podczas gdy Ujeżdżalnia przerobiona na teatr ludowy, pozwoliłaby na przedstawienia już teraz.

Z krak. Towarzystwa technicznego. W poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro, posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt architekta Jana Zubrzyckiego: Kryteryum dzieła Ruskina p. t. „Siedem lamp architektury“.

Na zacne cele. Wieczór św. Andrzeja odbędzie się w sali „Sokoła“ w sobotę 30 b. m. na korzyść męczonej młodzieży polskiej pod pruskim zaborem i na pokrycie kosztów gwiazdki dla wrzesińskiej dziatwy. Szlachetny cel i nadzwyczaj piękny program wróżą jak najlepsze powodzenie.

Inwestycye miejskie. Pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Friedleina, obradowała wczoraj komisya inwestycyjna, która, załatwiwszy szereg spraw drobniejszych, uchwaliła przystąpić do natychmiastowego wykonania planów i zestawienia kosztorysów: przebudowy magistratu, rzeźni dla bydła grubego wraz z chłodnią, teatru ludowego, akademii handlowej i muzeum techniczno-przemysłowego. Nad wykonaniem każdej z tych budowli czuwać ma specyalna komisya.

Węgiel tanieje. Wczoraj obradowała komisya węglowa w gmachu magistratu, której przewodniczył r. m. dr Styczeń, i przyjęła do wiadomości przedłożony jej bilans dochodów i wydatków, oraz obrotu miejskiego składu węgli za czas od 1 listopada 1900 r. do dnia 1 listopada b. r. — Komisya uchwaliła zniżyć cenę węgla z dniem 25 b. m. o 2 halerze na cetnarze cłowym oraz wyznaczyła następujące ceny:

Za węgiel w plombowanych workach, dostarczany z wozu do domu, po 72 halerze (36 ct.); przy odbiorze zaś co najmniej 40 cetnarów (bez worków) po 68 halerzy (34 ct.). W składzie, na miejscu, po 64 halerze (32 ct.) za cetnar.

Towarzystwom dobroczynnym obniżyła komisya cenę jeszcze o 4 halerze na cetnarze cłowym.

Wkońcu zaś wezwała komisya magistrat, aby zarządził, by wozy, rozwożące węgle ze składu miejskiego, zaopatrzone zostały w odpowiednie napisy, oznaczające tarę wozu i wagę brutto.

Epilog procesów wojskowych. Przed sądem apelacyjnym w Krakowie, pod przewodnictwem wiceprezydenta krajowego sądu karnego, dra Morelowskiego, rozegrał się dziś ostatni epizod spraw karnych wojskowości przeciw prasie. Oskarżony dr Zygmunt Marek, skazany został przez sąd powiatowy karny w pierwszych dniach kwietnia na 200 koron grzywny za przekroczenie odpowiedzialności redaktorskiej, skutkiem której w „Naprzodzie“ znalazły się liczne artykuły, które pod nazwą „Listów żołnierskich“ w swoim czasie były zaskarżone naprzód przed trybunał orzekający, dalej przekazane sądowi przysięgłych, a przeszedłszy instancye sądu powiatowego karnego i dwukrotnie sądu apelacyjnego, dziś znalazły epilog. Sprawy tej, jako dobrze znanej czytelnikom z każdorazowego sprawozdania sądowego, powtarzać nie będziemy, zaznaczamy tylko, że taksamo, jak na czterech poprzednich procesach dra Marka w tej sprawie, tak oskarżony, jak obrońca jego, dr Heski, żądali przekazania sprawy sądom przysięgłych i dopuszczenia dowodu prawdy, lecz te wnioski, taksamo, jak poprzednio przez trybunał oddalone zostały. Zastępca prokuratoryi, dr Ptaś, nietylko podtrzymywał wyrok sądu powiatowego, ale żądał, w myśl ówczesnego odwołania się prokuratoryi od niskiego wymiaru kary, podwyższenia kary na areszt bez zamiany na grzywnę.

Obrońca dr Heski w dłuższym, ściśle prawniczym wywodzie zbijał twierdzenia prokuratora, domagając się zupełnego uwolnienia oskarżonego, choćby już z tego względu, że sprawa powyższa jest analogiczną z dopiero co z przebrzmiałemi wielkiemi procesami wojskowemi, gdzie oskarżonych jednogłośnie uwolniono.

Po naradzie trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok sądu powiatowego karnego, zniżając równocześnie karę wymierzoną drowi Markowi z 200 na 100 koron grzywny.

Nauka wiązanek i ozdób kwiatowych odbędzie się w krakowskiem Towarzystwie ogrodniczem d. 26 i 30 bm., oraz w dniu 3 i 7 grudnia na wieczornych kursach od godz. 6—8 po południu. — Prócz jednej korony wpisowego nauka bezpłatna. Zapisywać się można w lokalu Towarzystwa (ul. Straszewskiego 22 parter).

Stow. kandydatów notaryalnych w Krakowie odbędzie walne zebranie dnia 7 grudnia o godz. 6 wieczorem w lokalu Izby notaryalnej, w domu pod l. 9 przy ulicy Brackiej. Porządek dzienny: Zagajenie; odczytanie protokołu z XIII walnego zgromadzenia; sprawozdanie ustępującego wydziału; sprawozdanie kasowe; wniosek wydziału; wnioski i interpelacye członków; wybory.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem uniwersytetu ludowego odbędą się w niedzielę d. 24 bm. następujące wykłady:

Szczakowa: Dr Ludwik Bruner p. t. „O powietrzu“.

Tarnów: Inż. B. Urbanowicz p. t. „Człowiek pierwotny“.

Przemyśl: P. Adam Siedlecki p. t. „Narodowe i socyalne podkłady literatury polskiej w XIX wieku“, 6 wykładów w ciągu tygodnia.

Piotrowice: Dr Henryk Kłuszyński p. t. „Walka z gruźlicą“.

Stanisławów: p. Szeps p. t. „Cuda nowoczesnej techniki“.

Schodnica: P. Weisberg „Społeczne znaczenie dramatu Hauptmana „Tkacze“.

Borysław: P. Weisberg „Społeczne znaczenie dramatu Hauptmana „Tkacze“.

Turniej szermierzy. W niedzielę dnia 8 grudnia odbędzie się w sali Saskiej drugi turniej szkoły szermierki. W turnieju wezmą udział uczniowie tej szkoły w walce na pałasze i floretу. Turniej dzieli się na dwie części: a) Assants klasyfikacyjne na floretу i pałasze o medale; b) Poule assants na floretу i pałasze o nagrody honorowe. Kierownictwo turnieju spoczywa w rękach dyrektora szkoły p. Feliksa Nowotnego i przez niego zaproszonej jury.

W poniedziałek dnia 9 grudnia urządza szkoła szermierki akademię szermierczą czyli popis uczniów w umiejętnem władaniu bronią przy współudziale zamiejscowych mistrzów szermierki.

Turniej i popis odbędzie się w Saskiej sali. Turniej trwać będzie od godz. 3 do 6 wieczór. Początek popisu (w poniedziałek) o godz. $^1/_2$8 wieczorem. Po ukończeniu popisu rozdane będą uczniom zdobyte w turnieju medale, dyplomy i nagrody honorowe.

Zastrzelenie przemytnika. Wczoraj zamieściliśmy prywatnie otrzymaną wiadomość o zastrzeleniu przemytnika przez żołnierza rosyjskiego w Szycach już na granicy austryackiej. W sprawie tej zasięgnęliśmy wiadomości w starostwie krakowskiem, które jako władza polityczna dla powiatu natychmiast na wiadomość o wypadku wysłało na miejsce komisyę, złożoną z trzech urzędników. Komisya ta bawiła na granicy cały dzień, przesłuchiwała przemytników, towarzyszy zabitego, okoliczną ludność i żandarmów tamtejszego posterunku, a badania jej przyniosły rezultat następujący:

Przemytnik Stanisław Jakubek, rodem ze Skały w Królestwie Polskiem, istotnie pod namową żołnierza straży granicznej, udał się na kontrabandę do Galicyi, skąd nazad przez granicę miał go ów żołnierz przeprowadzić bezpiecznie. Lecz żołnierz ów zdradził przemytników, wprowadził ich bowiem wprost na posterunek rosyjski. Dwóch przemytników uciekło, dwóch dostało się w ręce władz rosyjskich, a Stanisław Jakubek w ucieczce, ale po stronie rosyjskiej został postrzelony, nie będąc jednak zabitym na miejscu, dowlókł się do pasu neutralnego i tam ducha wyzionął (!!). Starostwo stwierdza więc, że nie było ze strony żołnierza rosyjskiego żadnego naruszenia granicy. Ciało zabitego Jakubka leżało całą dobę na polu, po czynnościach komisyi wydano je rodzinie celem pochowania.

Ks. Stojałowski przesyła nam następujące „sprostowanie“:

Odnośnie do notatki w „Nowej Reformie“ z dnia 20 listopada b. r., tyczącej „Zjazdu Stojałowczyków“ w Tarnowie, upraszam jako przewodniczący Zjazdu o sprostowanie na podstawie § 19 u. p. drugiego ustępu notatki w tym kierunku, że zgromadzenie uchwaliło: „przekonywać ludowców“ nie „o szkodliwości zasady, jakoby religii do polityki mieszać nie należało“, lecz o „szkodliwości zapatrywania, jakoby zasady chrześcijańskie nie były potrzebne w działaniu społeczno-politycznem“. Religia, a zasady chrześcijańskie — to przecie ogromna różnica.

H. K. T. w Galicyi. Przesłano nam kopertę z wydrukowanym napisem: „Magistrat der Stadt Żywiec (Galizien)“.

P. Fraenkel, kupiec w Chabówce, przesłał powiatowej kasie chorych w Nowym Targu kartę meldunkową dla zatrudnionych u siebie robotników, wystylizowaną w języku niemieckim.

Czy to się godzi?

Sanok, 22 listopada. Przykre u nas stosunki. Gospodarka gminy smutny przedstawia obraz w obecnych czasach deszczów i słoty. Z domu wyjrzeć nie można, bo błoto nie do przebycia, a gdzie jest jakiś trotoar, to taki, że po jednej przechadzce trzeba kupować nowe kalosze, bo tamte zniszczyły się na ostrych kamieniach chodników. — O zamiataniu chodników ani mowy. To zbytek, na który tylko wielkie miasta zdobyć się mogą. Wieczorem jeszcze gorzej, bo latarń nie wiele, a i te, które są, nie zawsze się świecą, a jeżeli się świecą, to tylko w pobliżu domów wybrańców.

Z drugiej strony Sanok nie cieszy się opieką władz. Od 1 bm. mamy nowy budynek poczty, ale skrzynki pocztowej na nim jeszcze niema, bo nie nadeszła jeszcze ze Lwowa. Co więcej, ruch pocztowy odbywa się u nas przy pomocy „niewolników“, noszących parę razy dziennie skrzynki pocztowe, bo wynalazku koni dotąd jeszcze nie znają w Sanoku.

Taka to opieka nad miastem, które niegdyś było siedliskiem królowej Bony.

Pożar. W Starej Ropie, niedaleko Starego Sambora, wybuchł dnia 17 b. m. straszny pożar, który w jednej chwili ogarnął 74 domów, oprócz tego zaś 30 stodół napełnionych zbiorami. Na miejsce klęski przybyła straż ze Starej Soli i Felsztyna. Ogień było widać na kilka mil dokoła. Straty przeważnie nieubezpieczone są ogromne.

Biała, 22 listopada. Tutejsza „Czytelnia polska“ urządza we wtorek 26 b. m. wieczorek na cześć Adama Mickiewicza.

Kobieta następczynią Nenckiego. Do zarządu wydziałem chemicznym instytutu medycyny doświadczalnej po śmierci Marcelego Nenckiego, zamianowaną została czasowo kobieta dr Zimmer-Szumowa. Mianowanie p. Zimmer-Szumowej nastąpiło jednak z zastrzeżeniem, że obowiązek zarządczyni ma pełnić tylko czasowo.

Zmniejszenie personalu w teatrach warszawskich. Stosownie do zapowiedzi dyrekcyi teatrów uwolniono szereg członków opery, dramatu i baletu od dnia 1 stycznia 1902. W operze uwolnieni: korepetytor solistów p. Michał Hertz i jego pomocnik p. Władysław Miller; śpiewacy: Szaniawski, Maszyński i Crotti, panie: Lewicka i Szczepkowska. Zmniejszono płacę pp. Dylińskiemu i Wołoszce. W dramacie panie: Habrowska, Żółkowska Tarnowska, W. Szymanowska, Rajska, Polkowska i Quellerówna, pp. Wilczyński, Kruszewski, Dąbrowski i Czarnecki. Zniżono płace pp. Niewiarowskiej, Ostrowskiej, Szymborskiej, Majchrzyckiej i Junoszy; podwyższono płace pp. Leszczyńskiemu, Żelazowskiemu, Rolandowi i p. Rutkowskiej. W balecie oddalono 30 członków, w orkiestrze 10.

W pościgu za defraudantem. Z Budapesztu donoszą, że defraudant Kecskemety wcale się nie wydalał z miasta, lecz znajduje się tam w ukryciu. Ma on mieć wspólnika, u którego złożył podobno 400.000 koron. Policya podejrzywa pewną osobę, ale nie przystępuje do aresztowania jej — chcąc zgromadzić dowody, że pomiędzy Kecskemetym, a podejrzanym istnieje rzeczywiście związek. Sprawa ta stała się powodem pojedynku pomiędzy redaktorem pisma „Magyar Szo", a pewnym prawnikiem, którego wspomniane pismo. jako przyjaciela Kecsmety'ego, posądziło o współudział. Redaktor w pojedynku otrzymał postrzał w bok.

Wybuch nabojów. W koszarach artyleryi w Corunna (Hiszpania) podczas wydobywania ładunków prochu z patronów powstał wybuch. Zginęło 3 żołnierzy, a 17 odniosło ciężkie rany.

Wybuch prochu w koszarach w Corunnie, o którym wczoraj doniósł telefon, przybrał rozmiary wielkiej katastrofy. Wybuchł powstał przy rozbieraniu patronów, których było 300.000. Dwudziestu żołnierzy odniosło straszliwe rany z poparzenia. Magazyn runął, a gruzy poczęły płonąć. Podczas pożaru kule przelatywały we wszystkich kierunkach.

Naukowe podróże balonami. We wczorajszym artykule p. t. „Balon „Quo vadis" donieśliśmy, że w Paryżu zbudowano cztery balony, celem robienia doświadczeń fizyologicznych na znacznych wysokościach. Pierwszą wycieczkę odbył już balon „Quo vadis", przedwczoraj zaś wzniosły się w powietrze w ogrodzie tuileryjskim inne trzy balony, a mianowicie „Centaur", „Tytan" i „Eros". Uczestnicy podróży zabrali z sobą narzędzia naukowe i zwierzęta, mające służyć do doświadczeń.

Zmarli. W Wieliczce zmarł Antoni Piero, emer. starszy kontrolor urzędu sprzedaży soli, w 79 roku życia; w Kukizowie Marya z Polanowskich Strzelecka, właścicielka dóbr Kukizowa, w 79 roku życia.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 24 listopada o godzinie 3 po południu: „Pojedynek szlachetnych"; o godzinie 7 wieczór: „Wesele".

We wtorek 26 listopada: „Dziady".

We środę 27 listopada: „Opiekunowie moralności".

We czwartek 28 listopada, z powodu generalnej próby, teatr zamknięty.

W piątek 29 listopada: „Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego (po raz pierwszy).

W sobotę 30 listopada: „Ksiądz Marek".

W niedzielę 1 grudnia o godzinie 3 po południu: „Odrodzenie" (ceny zniżone do połowy); o godzinie 7 wieczór: „Ksiądz Marek".

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

W niedzielę 24 listopada: Jerzy Żuławski: „Zygmunt Krasiński".

W poniedziałek 25 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia".

We wtorek 26 listopada: Dr Jerzy Żuławski: „Zygmunt Krasiński".

We środę 27 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia".

We czwartek 28 listopada: Bronisław Urbanowicz: „Fale elektryczne i telegraf bez drutu".

W piątek 29 listopada: Wilhelm Feldman: „Szkice z malarstwa włoskiego odrodzenia".

W sobótę 30 listopada: Bronisław Urbanowicz: „Fale elektryczne i telegraf bez drutu".

Z kalendarza. W niedzielę 24 listopada: Jana od krzyża; w poniedziałek 25 listopada: Katarzyny p. m.; we wtorek 26 listopada: Sylwestra op. i Piotra Aleks. bisk. męcz.

Wschód słońca 24 listopada o godzinie 7 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 44; długość dnia godzin 8 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22-go listopada dżdżysto — termometr doszedł od 1·4 do 10·2 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 23 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 743·3 mm, termometru 1·3 C.

Wiatr północno-zachodni.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Dosyć późno zdecydowało się Towarzystwo muzyczne otworzyć tegoroczny sezon jesienny. Mieliśmy wobec tego prawo spodziewać się, że program drugiej *) produkcyi będzie utrzymany w stylu poważnym i przyniesie nam owoc w zakresie własnych sił Towarzystwa i konserwatoryum. Te usiłowania odłożono widocznie na później, zadowalając się na razie sprowadzeniem głośnej i utalentowanej śpiewaczki niemieckiej p. M. Niessen-Stone, araz współudziałem ulubionej pianistki pani Czop-Umlauf, oraz wiolonczelisty p. Skarzyńskiego, których produkcye solowe wypełniły ze znacznem urozmaiceniem program wczorajszego wieczoru.

Występ p. Niessen-Stone był pożądaną nowością dla muzykalnego Krakowa, koncertantka ta należy bowiem do najlepszych i najgłośniejszych obecnie śpiewaczek pieśni. Rozporządzając niskim sopranem sięgającym głęboko w skalę altową, umie p. Niessen-Stone wybornie wyzyskiwać swój doskonale wykształcony materyał głosowy i wydobywać w wykonywaniu pieśni najsubtelniejsze cienie deklamacyi. Rodzaj jej interpretacyi ma typ czysto niemiecki, najlepiej też wychodzą u niej utwory Schuberta i Brahmsa, aczkolwiek i w wykonaniu poważnej aryi z Alcesty Glucka umiała śpiewaczka rozwinąć wielki artyzm i styl klasycznej kompozycyi. W „Ständchen" Brahmsa były wysoce interesujące szczegóły, które przypominały metodę i sposób traktowania niezapomnianej Alicyi Barbi. Największą ciekawość budziły zapowiedziane w programie pieśni Żeleńskiego z tekstem francuskim: „Incertidude" i „Message". W obydwu śpiewaczka ukazała wysoko rozwinięte poczucie muzykalne i zrozumienie intencyj kompozytora, a całość wykonania była nietylko poprawną, ale wysoce artystyczną. Oprócz wymienionych rzeczy śpiewała jeszcze p. Niessen-Stone pieśń Franza „Im Herbst", oraz drobiazgi Godarda Ganza i Tostiego. Wyborny akompaniament fortepianowy dyr. Żeleńskiego był dzielną podporą wykonania i przyczynił się nie mało do pełnego uwydatnienia wokalnych zalet śpiewaczki.

Witana jak zawsze gorącemi oklaskami p. Czop-Umlauf zajęła w ostatnich czasach jako pianistka pierwszorzędne stanowisko, do którego uprawniają ją najzupełniej świetne wyniki usilnej pracy i stale pogłębiający się artyzm wykonania. Z całej seryi zamieszczonych w programie kompozycyj na pierwszem miejscu wymienić należy stylowo traktowaną Suitę Bacha, w której pani Umlauf znalazła rozległe i wdzięczne pole do rozwinięcia zalet niepowszedniej techniki i doskonale odczuwanego stylu i ducha Bacha. Z wdziękiem i w doskonałem tempie odegranem było Rondo Beethovena — ale niezaprzeczenie koroną popisu była ślicznie pod względem technicznym traktowana Etuda Chopina, obok której usłyszeliśmy „Balladę" As-dur wyśpiewaną z subtelnem odczuciem rzewnego jej nastroju i wdzięku.

Programu dopełnił współudział wiolonczelisty prof. K. Skarzyńskiego, który odegrał „Kołysankę" Godarda, oraz efektowną „Rapsodyę węgierską" Poppera, zbierając oklaski za wysoce artystyczne opanowanie obu kompozycyj pod względem techniki i stylu. *W. Pr.*

*) Pierwszym wieczorem Tow. muzycznego był występ Burmestera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wystawa „Sztuki".** Wczoraj dla osób zaproszonych, dziś dla ogółu publiczności w sali Muzeum Narodowego w Sukiennicach otwarto VI wystawę prac członków Towarzystwa „Sztuka". Wystawa zaimponowała doborem prac, samych udatnych, trudno było dopatrzeć się tam jakiejś miernoty.

Leon Wyczółkowski, pierwszorzędny nasz kolorysta, wystawił cały szereg obrazów, które zaliczyć należy do nadzwyczaj udatnych. Odznaczają się tu portrety prof. Browicza, dra Kryńskiego, portret autora, portret p. F. J, 2 studya i t. d. Są to rzeczy ogromnie żywe, plastyczne, tchnące prawdą; ogromnie prawdziwemi są też kwiaty i pejzaże. Wszystkie dominują na wystawie.

P. Julian Fałat dał „Kościół Bożego Ciała", „Z okolic Krakowa", „Kościół św. Jana w Krakowie", obrazy, jak zwykle u Fałata, mistrzowskie i robią wrażenie tak lekko i swobodnie malowanych, jakgdyby autora nic zachodu nie kosztowały.

P. Stanisławski przedstawił większą ilość pysznych pejzaży, w których tyle słońca prawdziwego. Mniej udatne są może „Topole nad stawem"; woda jest tu ogromnie z natury wzięta, lecz topole i niebo robią wrażenie, jakby natura naciągniętą była do jakiegoś modernizmu.

Prace p. Mehoffera odbijają zawsze swoją oryginalnością; są to kartony witrażowe do kaplicy grobowej i projekta dekoracyi ściennej skarbca katedry na Wawelu, mają charakter i styl starych malowideł. Niektóre tchną ogromnym wyrazem i charakterem, jeden (witraż z aniołkami) jest nieco za pobieżnie rysowany.

Są też pejzaże p. Ruszczyca, które imponują siłą, ale są teraz tak wszystkie podobne do siebie, że zakrawają na pewną manierę. — Dobre są też portrety p. Czajkowskiego, szczególniej odznacza się portret p. W., plastyczny i utrzymany w wiernym kolorycie i smacznym tonie. — Prace p. Axentowicza mają w charakterze swoim i w robocie pewną manierę. Dobrym bardzo jest szkic „Żydówka". — Są jeszcze portety Olgi Boznańskiej, trzymane, jak zwykle, w szarym tonie — krajobraz Bruzdowicza — „Trójka" i „Przed domem" Chełmońskiego — dalej prace pp. Trojanowskiego, Weissa i Ziomka.

P. Laszczka wzbogacił nową wystawę nowemi rzeźbami; pyszny jest Faun z kogutem, wzorowany, zdaje się, na L. Wyczółkowskim, dobrym biust kobiety.

Do prawdziwych arcydzieł zaliczyć należy miedzioryty zmarłego artysty, Feliksa Jasińskiego.

Z przykrością zauważyć należy brak prac Jacka Malczewskiego i Włodzimierza Tetmajera, którzy do niedawna przynajmniej byli członkami Towarzystwa „Sztuka". *x.*

— **Z Akademii Umiejętności w Krakowie.** Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się d. 25 bm. tj. w poniedziałek, o godz. 6 wieczorem. Wykłady wygłoszą: Ks. Fijałek, prof. Miodoński i docent Windakiewicz.

— **Kradzież literacka.** Niedawno w rosyjskim dzienniku „Kazbek" zamieszczonym był w kilku numerach felieton literacki p. t. „Sen — ze wspomnień studenckich — opowiedział J. A. Rogiszewski. Poświęcone pamięci Guy de Maupassanta". — Inny dziennik rosyjski, „Astrachanskij Listok", wykrył, iż opowiadanie Rogiszewskiego jest dziełem Bolesława Prusa, na którem Rogiszewski dokonał wstrętnej operacyi przez przyswojenie go sobie i wykoszlawienie niektórych ustępów.

Tensam złodziej literacki — jak pisze „Astrachanskij Listok" — przed kilku laty uszczęśliwił swojem współpracownictwem jednę z gazet astrachańskich, a mianowicie „Astrachanskij Wiestnik", którego były redaktor porucz ył nawet Rogiszewskiemu prowadzenie felietonu. Felieton ten podpisywany był bardzo charakterystycznym i nie pozbawionym satyrycznego pierwiastku pseudonimem: „Szukaj wiatru w polu". Bardzo prędko jednak i wydawca i policya musieli „szukać wiatru w polu", gdyż p. Rogiszewski dokonał także kilku innych operacyj, świadczących nietylko o zręczności ręki i szybkości kombinacyj operatora, lecz i dobroduszności Astrachańczyków.

— **Nowa opera polska.** Ze Lwowa donoszą: P. Henryk Skirmunt, młody kompozytor, przybył z Litwy do Lwowa na dłuższy pobyt. P. Skirmunt złożył dyrekcyi teatru lwowskiego partycę swej kilkuaktowej opery p. t. „Pan Wołodyjowski", osnutej na tle powieści Sienkiewicza. Opera, o której znawcy wyrażają się bardzo pochlebnie, zostanie zapewne wystawioną na naszej scenie w ciągu zimy. Opera zawiera 4 role: Wołodyjowskiego (baryton), Kietlinga (tenor), Azya (baryton), Basi (mezzosopran).

Dział ekonomiczny.

Pocztowe książki nadawcze dotychczasowe zastąpione będą nowemi książkami, począwszy od 1 grudnia b. r. Tesame książki także służyć mają od 1 stycznia 1902 do nadawania przekazów pieniężnych. Dotychczasowe książki użyte być mogą w miesiącu grudniu 1901 już tylko jedynie do nadawania przekazów. Nowe książki urządzone są w ten sposób, że służą do kopiowania zapisków, z ktorych oryginał zostaje w urzędzie pocztowym. W sprawie tej dyrekcya poczt wydała osobne pouczenie dla stron.

Znowu krach! Znowu bankructwa banków przedsiębiorstw przemysłowych, zamykanie fabryki odebranie pracy tysiącom ludzi, ruina fortun i zaprzepaszczenie drobnych oszczędności setek niezamożnych osób!... Tym razem hiobowe wieści nadchodzą z prowincyj nadbałtyckich, do niedawna kwitnących handlem i przemysłem, a przed paru miesiącami jeszcze tak bogato zareklamowanych jubileuszową wystawą w Rydze. Ale posłuchajmy, co piszą o tem „Pet. Wied.":

„W Rydze, Rewlu, Mitawie i innych miastach nadbałtyckich, w tygodniach ostatnich setki rodzin straciły swoje oszczędności, tysiące robotników pozbawione zostały pracy, a taki sam los w dniach najbliższych oczekuje jeszcze liczniejszy ich kontyngens. Krach wielkich prywatnych przedsiębiorstw finansowych w Rydze, które były w stosunkach z wieloma firmami przemysłowemi w całym kraju nadbałtyckim, krach w tych dniach ujawniony, a wykazujący olbrzymie pasywa, wywoła niewątpliwie zamknięcie wielu fabryk, które zatrudniały dotychczas tysiące ludzi i rozporządzały milionowemi środkami. Już obecnie istnieją objawy chwiania się wielkich przedsiębiorstw fabrycznych w Rewlu, Rydze i Peruowie, już obecnie wskazują na różne większe fabryki metalurgiczne, jako na kandydatów do bliskiego upadku i ruiny. Dom bankierski „Miram i Smolian" w Rydze i wielka firma Wilkowskiego, przekształcona w ostatnich czasach również na bank, istniały przeszło pół wieku, ciesząc się opinią jako solidne o rozległej działalności przedsiębiorstwa. Wdawszy się w ostatnich latach w ogarniający wszystko wir grynderstwa — musiały upaść. Obliczone tylko na zamówienia rządowe wielkie fabryki metalurgiczne kraju nadbałtyckiego, w rodzaju „Feniksa" i innych, trzymały się tylko do chwili, dopóki się te zamówienia rządowe nie wyczerpały. Gdy to nastąpiło, fabryki te, wyrosłe na obcym sobie gruncie i, że tak powiemy, sztucznie stworzone przez grynderskie tendencye banków miejscowych, musiały runąć, pociągając za sobą pomienione banki, a w dalszych konsekwencyach — ruinę wielu innych przedsiębiorstw większych i mniejszych."

Z targów zbożowych. Kraków, 22-go listopada 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 17·15. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·20 do 14·50. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·60 do 14·30. Owies z opłatą akcyzową od 14·— do 14·20. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 3·20 Jaja za kopę od 3·40 do 4·—. Masła za garniec od 6·50 do 7·30. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Wyka za 100 klg. od 13·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·80. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 2·40 do 4·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 23 listopada. Podatek narodowy na rzecz ofiar hakatystów sądowych we Wrześni przybiera tu wielkie rozmiary. W samym Wydziale krajowym zebrano dziś przeszło 300 koron. Wskutek odezwy Sienkiewicza zawiązał się tu komitet pań dla zbierania składek dla skazanych. Zawiązał się też drugi komitet dla urządzenia na rzecz skazanych wieczoru muzycznego ze współudziałem Bandrowskiego i Paderewskiego.

Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, dr Korytowski, powrócił z dłuższego urlopu.

Ogólno akademicki wiec, a więc z współudziałem politechników, odbędzie się w poniedziałek. — Na porządku dziennym jest znowu sprawa uniwersytetu ruskiego.

Profesorowi drowi Twardowskiemu urządzają dziś akademicy polscy owacyę na wykładach uniwersytetu powszechnego.

We wtorek dane będą dwie komedye Bałuckiego „Grube ryby" i „O Józię", których dochód przeznaczony na pomnik Bałuckiego w Krakowie.

Sztuka Graybnera „Salamandra" doznała w tutejszym teatrze powodzenia.

Jutro we wszystkich kościołach archidyecezyi lwowskiej odczytanym będzie list pasterski arcybiskupa Bilczewskiego o potrzebie wydatniejszej nauki katechizmu.

Memoryał wydziału filozoficznego w sprawie drugiej katedry literatury polskiej został już wypracowany. Memoryał podnosi doniosłość sprawy i wykonuje anormalność stosunków na uniwersytecie lwowskim, że katedra literatury i języka są razem połączone. Na nową katedrę przedstawiono trzech kandydatów w porządku alfabetycznym: prof. Brücknera z Berlina, dra Piotra Chmielowskiego i dra Józefa Kallenbacha.

Z powodu sporu p. Jasieńskiego z architektami o wartość prac prof. Kovatsa, p. Jasieński otrzymał telegramy z uznaniem od krakowskiej Akademii sztuk pięknych i od Towarzystwa sztuki stosowanej.

Wybuchła tu epidemicznie odra. W samej szkole im. Mickiewicza zachorowało 17 chłopców, mimo to szkoły nie zamknięto.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Płażek powraca jutro z Wiednia, dokąd jeździł po rodzinę. Z przyszłym tygodniem rozpoczyna wizytacyę szkół.

Dziś przed południem odbył się wiec praktykantów i auskultantów sądowych. — Wysłano dwu delegatów na jutrzejszy ogólny wiec auskultantów w Wiedniu.

Arcybiskup Hryniewiecki powraca do Lwowa w przyszłym tygodniu. Obecnie zatrzymał się w Gries.

Budapeszt, 23 listopada. Woźny Szczepan Gyory, który z Kecskemetym odwoził do kasy pieniądze, został uwięziony.

Londyn, 23 listopada. W Galway (Irlandya) został wybrany do Izby gmin nacyonalista Lynch, otrzymawszy 1247 głosów przeciwko 471 głosom, które padły na kandydata konserwatywnego. Lynch był przez pewien czas dowódcą irlandzkiej brygady, która w Afryce południowej walczyła przeciwko Anglikom.

Madryt, 23 listopaha. W Barcelonie ponowiły się rozruchy. Także w Santiago urządzili studenci demonstracye, podczas których kilka osób zraniono.

Nowy Jork, 23 listopada. Z Kolonu donoszą: Rząd miejscowy zawiadomił konsula Stanów Zjednoczonych, że nie może ręczyć za przywrócenie komunikacyi, dopóki przejście przez przesmyk panamski nie będzie zabezpieczony.

Seattle (Waszyngton), 23 listopada. Wychodzący tutaj „Times" donosi o odkryciu sprzysiężenia, które miało na celu oderwanie Klondyki od Kanady. Rozchodzi się o kopalnie złota, które tam niedawno zaczęto eksploatować.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 23 listopada. O godzinie 11 zebrało się Koło polskie.

Prezes Jaworski odczytał pismo Ign. Daszyńskiego, wystosowane do Henr. Wielowiejskiego, w którem Daszyński oświadcza, że „po dokładnem zbadaniu zarzutów, które w Izbie czynił, przekonał się, że zarzuty te w niczem nie naruszają niepokalanej czci Wielowiejskiego, a mogą być tylko uważane jako nagana za zbyt łatwowierne zaufanie osobom trzecim". — Pismo to przyjęto do wiadomości.

Stwiertnia domaga się poruszenia sprawy udzielania posad technikom w poselstwach zagranicznych. Podnosi, że sprawę tę w delegacyach omawiał już p. Kozłowski, minister Gołuchowski jednak odpowiedział, że zależy to od ministrów obu połów monarchii. Mowca domaga się, aby mógł w tej sprawie zgłosić wniosek w Izbie — następnie omawia sprawę konwencyi weterynarskiej z Niemcami, które nie chcą przepuszczać naszego bydła. — Wkońcu mowca domaga się polepszenia bytu urzędników i służby kolejowej.

Przewodnictwo objął wiceprezes Dzieduszycki, który na porządku dziennym stawia sprawę wywozu bydła.

Kolischer podnosi, że w Niemczech panuje tendencya, aby przy odnowieniu traktatu z Austryą skreślić prawo przepuszczania przez granicę niemiecką bydła z Galicyi.

Po przemowie Kolischera obrady odroczono do godziny 4 popołudniu.

Eksc. Jaworski rezygnuje.

Wiedeń, 23 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przyszło do zajść z powodu różnicy zdań w komisyi parlamentarnej Koła. Mianowicie w komisyi tej Kozłowski żądać miał, aby Koło polskie za funduszem dyspozycyjnym głosowało pod pewnemi warunkami, Jaworski zaś żądał, aby za funduszem dyspozycyjnym bezwarunkowo głosować. Dziś sprawę tę podniósł Eksc. Jaworski i zauważył, że obiegają pogłoski, jakoby on uchwałę tę komisyi parlamentarnej głosowania bezwarunkowo za funduszem dyspozycyjnym wymusić miał pod zagrożeniem rezygnacyi z godności prezesa Koła polskiego. Wobec tego Eksc. Jaworski oświadcza, że godność prezesa Koła składa.

Koło nie przyjęło do wiadomości tej rezygnacyi, faktem jednak jest, że w dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Koła przewodniczył Eksc. Wojciech Dzieduszycki.

(Wiadomość, zawartą w powyższej depeszy, nie otrzymaliśmy od naszego sprawozdawcy z posiedzeń Koła polskiego. Przyp. red.).

Budżet węgierski.

Budapeszt, 23 listopada. Budżet węgierski na rok 1902 wynosi 120.935 koron nadwyżki.

Hr. Tołstoj.

Petersburg, 23 listopada. Zaprzeczają pogłoskom o śmierci hr. Tołstoja.

Przeciwko anarchistom.

Berlin, 23 listopada. „National Ztg" donosi, że środki dążące do skuteczniejszego nadzoru nad międzynarodowym anarchizmem stanowią przedmiot rokowań pomiędzy Rosyą a Niemcami. Zamiar zwołania konferencyi nie istnieje, sprawa ma być załatwiona za pomocą wymiany not. Chodzi przedewszystkiem o współdziałanie wszystkich biur policyjnych w rozmaitych państwach.

Zaburzenia w Atenach.

Ateny. 23 listopada. Zaburzenia mają cechę kościelną i powstały na tle sporów pomiędzy zwolennikami reform kościelnych a zwolennikami ortodoksyi. Zwolennicy reform żądają pomiędzy innemi przetłomaczenia biblii na język nowogrecki. Studenci stanęli po stronie „starych".

Ateny, 23 listopada. Pogrzeb ofiar odbył się wczoraj o g. 5 po południu przy udziale tłumów publiczności.

Ateny, 23 listopada. Metropolita Procopius, szef żandarmeryi i prefekt policyi podali się do dymisyi. Generał Vassos został mianowany komendantem wojsk.

Ateny, 23 listopada. Przed Izbą deputowanych odbyły się gwałtowne sceny, które potem powtórzyły się w sali posiedzeń i kuloarach, gdzie przyszło prawie do bójki pomiędzy deputowanymi. W mieście trwają demonstracye.

Ateny, 23 listopada. Dymisya rusofilskiego metropolity uczyniła dobre wrażenie na studentach.

Żądanie przez Rosyę tłómaczenia ewangelii zostało usunięte. Sprawą tą kierował Pobiedonoscew.

Prezydent ministrów Teodokis podał się do dymisyi; król jednak dymisyi nie przyjął.

O złoto.

San Francisko, 23 listopada. Depesze, które tutaj otrzymano 18 b. m. donoszą, że broń, amunicyę i zapasy przemycano do Klondyki, gdzie ukryto w punktach strategicznych. Amerykanie w Skagway w Alaszce zamieszkali popierają spiskowców. Około 5000 kopaczy złota czeka na hasło do walki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 listopada 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	95
„ „ srebrna	98	80
4% renta austryacka złota	118	60
4% „ „ koronowa	95	50
4% „ węgierska złota	118	05
4% „ „ koronowa	93	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	16[illegible]0	—
„ kredytowe	631	25
Londyn	239	45
Marki	117	15
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	06½
Włoskie banknoty	92	90
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	175	—
Losy tureckie	96	75
Akcye Anglobanku	[illegible]60	—
„ Unionbanku	5[illegible]8	—
„ Bankverein	423	—
„ Laenderbanku	394	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieck.	526	—
„ „ Południowej	6[illegible]	—
„ „ Elbethal	467	—
„ „ Nordbahn	5550	—
„ „ Staatsbahn	623	50
„ „ Alpine	353	50
„ Tureckie Tabaczne	275	—
Ruble	253	50

Berlin, 23 listopada 1901.

Banknoty austryackie	85	30
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	10
Renta włoska	9[illegible]	½
Akcye austryackie kredytowe	119	½
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń. 23 listopada 1901.

Spirytus gotowy	37	20
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	79
Zyto (na jesień)	7	81
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	87

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 23 listopada 1901 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	85	117	35
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	80	96	80
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	40	93	40
4½% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	525	—	530	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	427	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	515	—	520	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98	85	99	35
4²/₁₀% „ „ srebrna	98	75	99	25
4% renta koronowa austryacka	95	30	95	70
4% „ „ węgierska	92	85	93	35
4% renta austryacka w złocie	118	45	119	—
4% „ węgierska w złocie	117	80	118	30

Kursa notowane są bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

87430/01 III.

Obwieszczenie.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 25 października 1901, L. 111704, rozpisało **wybory uzupełniające do c. k. Sądu przemysłowego w Krakowie**, które odbędą się w pierwszych dniach miesiąca stycznia 1902 r.

Wskutek tego Magistrat wzywa pracodawców przemysłowych w Krakowie, aby o wydanie druków do wypełnienia spisu robotników (robotnic) zgłosili się bezzwłocznie do Ekspedytu Magistratu tutejszego, a następnie wypełnione spisy złożyli w Ekspedycie Magistratu **niezawodnie do dnia 28 listopada 1901 r.** włącznie.

Pracodawcy obowiązani są wykazać w powyższych spisach robotników (robotnice), którzy w dniu ogłoszenia rozpisania niniejszych wyborów byli zatrudnieni w ich przedsiębiorstwie przemysłowem, rok 20 życia ukończyli i najmniej od roku pracują w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a nie należą do stanu uczniów.

Spisy te obejmować mają także robotników zatrudnionych przez przedsiębiorców za zapłatą poza zakładem przemysłowym.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 20 listopada 1901 r.

Prezydent miasta
2650 1 2 *Friedlein* w. r.

Pomniki Krakowa

wychodzą od miesiąca.

Cena zeszytu 5 kor. 2587 3 17

Do nabycia w każdej księgarni.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem. pod tyt.:

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18. 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 2483 4 25

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

OGŁOSZENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić T. T. Publiczność, że moją koncessyonowaną **Agencyę sprzedaży i kupna dóbr ziemskich, realności i t. d. oraz Biuro wszelkiej kategoryi służby z dniem 1 października 1901 r. przeniosłem na Plac Szczepański L. 7, I. piętro.** — Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zaznaczam, że jak dotąd tak i nadal będzie mojem zadaniem z wszelkich poleceń w zakresie mego działania wywiązać się ku wszechstronnemu zadowoleniu moich Klientów. 2564 3 5

Z szacunkiem *Ludwik Krassuski.*



Prasy do siana

do **pakowania** siana, słomy, lnu, bawełny, wełny; prasy do skór, torfu i t. d., wyrabiają o najlepszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co.

w Wiedniu, II. 1, Taborstrasse Nr. 71,

fabryki maszyn do uprawy roli z przetworów z owoców. 2442 4 7

Katalogi za darmo.

Hotele i gospody.

Wszystkim właścicielom hoteli poleca się w ich własnym interesie, by kartą korespon. zażądali katalogu z wzorami tapet do mieszkań hotelowych, jaki właśnie wydała znana w świecie od 33 lat firma: **Tapeten-Versandt-Haus von Gustav Schleising w Bydgoszczy** (Bromberg, Prov. Posen).

Przy **większych odnawianiach niezmierna oszczędność** przez zakupno u wymienionej firmy.

Ponieważ katalog wysyła się na żądanie każdemu hotelowi **zupełnie za darmo** i opłatnie, może każdy go bez żadnej trudności kazać sobie przysłać, zbadać i z innemi porównać! Firma wysyła codzień do całej Europy.

Zapewniony 75 procent oszczędności. 2451 6 6

„Edelraute“ Eckerta

1101 **dietetyczny** 19 26

Likier naturalny



z ziół wysokich gór, destylowany, bardzo smaczny, wzmacniający żołądek. Na polowaniach i wycieczkach z wodą zmieszany — daje znakomity napój orzeźwiający.

Najlepiej polecony *środek domowy.*

ces. król. uprzywil.

Fabryka Likierów

Albert Eckert, Graz

Los damy uszczęśliwia

delikatna, biała, rumiana cera, jakoteż **twarz bez piegów i nieczystości skór.,** a więc używać

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmann'a i Spółki** w **Dreźnie** i **Tetschen n/Ł.** **(Znak ochronny: „Dwaj górnicy“).**

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1091 29 40

w **KRAKOWIE**: M. Proń, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski, „
„ L. Rosenberg, „
„ K. Jahr, „
„ J. Hanak, droguer.
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Reim i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ Rud. Herliczka;
w **BOCHNI**: Jan Michnik;
w **N. SĄCZU**: R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski apt.,
„ T. Kwieciński drg.;
w **PODGÓRZU**: L. W. S. Żarski apt.;
w **RZESZOWIE**: A. Karpiński, apt.,
„ J. Kołodziejowski,
„ Ad. Janukajtis;
w **WADOWICACH**: Kaz. Hommé drg.

Założony 1872 r.

Podarek na Gwiazdkę

dla każdej Odbiorczyni!

500.000

metrów **materyj na suknie każdego rodzaju,** jak: **wełnę, jedwab, aksamity, barchany, flanele, materye do prania** sprzedaje się z powodu pory przedświątecznej **po cenach znacznie niższych od ceny kosztów. Ta wyłącznie u naszej firmy nadarzająca się nadzwyczaj korzystna sposobność** umożliwia naszym P. T. Odbiorcom zaopatrzenie się na **Gwiazdkę bardzo tanim sposobem, w rzeczywiście użyteczne i przydatne** podarki.

Niech Pani każe sobie przysłać opłatnie całkowity

Zbiór wzorków gwiazdkowych,

których **oryginalne próbki** będą dla Pani najlepszym dowodem **bajecznej taniości i dobroci** naszych towarów, a których **obfitość w najrozmaitszych gatunkach materyj,** począwszy od **najniższych cen, niezawodnie skłoni Panią do zamówienia.** 2620 1 0

Zupełnie darmo otrzyma każdy **wspaniale illustrowany katalog gwiazdkowy,** który właśnie się pojawił. Tysiące oryginalnych odbitek użytecznych i zupełnie nowych przedmiotów na podarki, stosowne dla mężczyzn, pań i dzieci, zdumiewają swem niepospolitem wykonaniem i nadzwyczajną taniością.

Grand Magasin Au Prix Fixe Brüder Hirsch.

Wiedeń, I., Graben Nr. 15.

Nowości

Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Askenazy S. Dwa stulecia XVIII. i XIX. Tom I.	Kor.	9·60
Augustynowicz J. Pociągnięcia pędzlem, nowele.	„	4·—
Bełza Wł. Szkice, wspomnienia, obrazki.	„	2·60
Daniłowski G. Z minionych dni, fragmenty powieściowe.	„	4·—
Dąbrowski T. X. Kazania o męce Pańskiej na trzy posty, wydanie trzecie.	„	2·—
— Kazania przygodne, wydanie czwarte.	„	3·20
— Kazania świętalne, wydanie czwarte.	„	3·50
Dubiecki M. Kudak, twierdza kresowa i jej okolice, wydanie nowe.	„	2·60
— Obrazy i studya historyczne. Serya I., wydanie drugie.	„	5·20
— „ „ „ Serya II.	„	2·60
Faber Fr. W. Wszystko dla Pana Jezusa, wydanie trzecie.	„	2·50
Gomulicki W. Biała, nowele.	„	2·60
Kubala L. Dr. Szkice historyczne. 2 serye, wydanie czwarte.	„	9·60
Melitele. Noworocznik literacki na pamiątkę jubileuszu H. Sienkiewicza, zebrał A. Potocki.	„	4·—
Morawska Z. Przygody trzech chłopczyków i jednej dziewczynki. Z sześcioma rysunkami. Karton.	„	2·—
— Rotmistrz Wybraniecki, powieść historyczna dla młodzieży. Z sześcioma rycinami. Karton.	„	3·20
W oprawie ozdobnej.	„	4·—
Nowiński J. Sienkiewicz.	„	4·—
O. A. Stare miasto, obrazki z niedawnych lat, poezye.	„	2·—
Ostrowski Nałęcz St. Pas rycerski, powieść historyczna, 2 tomy	„	5·20
Pelczar J. X. Życie duchowne, czyli doskonałość chrześciańska, 2 tomy, wydanie piąte.	„	8·—
Sienkiewicz H. Krzyżacy, powieść historyczna dla młodzieży Z ośmioma rysunkami. Karton.	„	4·50
W ozdobnej oprawie.	„	5·20
— Krzyżacy, powieść historyczna, wydanie popularne.	„	1·60
— Ogniem i mieczem, powieść historyczna dla młodzieży, ułożył W. Grzymałowski. Z ośmioma rysunkami. Karton.	„	3·—
W ozdobnej oprawie.	„	4·—
— Potop, powieść historyczna dla młodzieży, ułożył W. Grzymałowski. Z ośmioma rysunkami. Karton	„	3·—
W oprawie ozdobnej.	„	4·—
Tetmajer Przerwa K. Panna Mery, powieść.	„	4·—
Wagner C. Młodzież.	„	3·20
Weyssenhoff J. Sprawa Dołęgi.	„	4·80
Wydanie wytworne na czerpanym papierze.	„	10·40
Wyspiański St. Klątwa, tragedya.	„	2·50
— Wesele, wydanie drugie.	„	4·—
Zaleska M. J. Młody wygnaniec. Z siedmioma rysunkami, wydanie trzecie. Karton.	„	3·20
W oprawie ozdobnej.	„	4·—
Zdziechowski M. Szkice literackie I.	„	5·20
Żmichowska Narcyza. Myśli, ułożyła Ella.	„	3·20
W oprawie ozdobnej.	„	4·20
— Wybór pism, wydanie miniaturowe	„	2·60
W oprawie ozdobnej.	„	4·80

2551 4 4 **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXIV. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie** jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **16.404 wygrane gotówką** w ogólnej ilości **442.900 kor.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 12 grudnia 1901 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 2500 8 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.

Oddział loteryj państwowych.



Kurtki myśliwskie (Loden) podszyte flanelą lub futrem, Kapelusze, Czapki, Pończochy i Rękawiczki do polowania;

Ubrania jelonkowe;

Kamizelki włóczkowe i jelonkowe z flaneli;

Bieliznę wełnianą, Skarpetki, Pończochy, Kamasze kortowe i włóczkowe, męskie i damskie;

Szlafroki Himalaya;

Koce pluszowe i Pledy do podróży;

Buciki i **Pantofle** męskie i damskie;

Kalosze petersburgskie w wielkim wyborze; 2439 10 15

POLECAJĄ

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

Każdej troskliwej gospodyni

poleca firma **Leonh. J. Oberlinober** w **Innsbrucku** (założona 1788 r.) zagwarantowaną **Figową Kawę zdrowia** na próbę.

Takowa odejmuje kawie ziarkowej szkodliwe i rozdrażniające działanie, podwyższa i udelikatnia jej smak, nadaje wspaniały kolor, jest nadzwyczaj obfitą w zawartość cukru i dlatego jako dodatek do kawy bardzo przydatna.

Gdzie mego fabrykatu nie dostanie, przesyłam pocztowe kolis. 2237 9 10

LINOLEUM

(SPECYALNY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących

wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze pokrycie podłogi do całych przestrzeni, także jako chodniki, podkładki przed umywalnie i jako wielkie dywany.

F. C. COLLMANN's Nachfolher A. REICHLE, WIEDEŃ.

I., Kolowratring 3. 2084 12 12

Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.**

Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.



Franciszek Jan Kwizda, c. i k. nadwor. dostawca w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** 2458 2 20

Katalogi z licznemi illustracyami wysyła na żądanie za darmo i opłatnie.

„Confiserie Union“

WE LWOWIE.

Parowa fabryka cukrów i czekolady

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe fabrykaty specyalne, jakoto:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie Bonbony i Cukry wszelkiego rodzaju, Bonbony atłasowe, Produkta słodowe, Karmelki owocowe, Bonbony salonowe, wyśmienite Cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralineas), deserowe Pieczywka, Biszkopty, Herbatniki, Pierniki, oryentalne Specyały cukrowe, **przeróżne Artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc** — od pojedynczych do najwytworniejszych;

Cukier lodowaty, Owoce kandyzowane, glazurowe, Skórki pomarańczowe kandyzowane, **opatentowany Cukier owocowy** do smażenia owoców, marmolad, soków i t. p., jako względnie najtańszy dodatek zamiast zwykłego cukru burakowego. **Sok do potraw** jako **najlepszy i najtańszy** środek zamiast masła i miodu, wreszcie rozmaite Soki owocowe, Marmolady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł, **bada i kontroluje stale chemik sądownie zaprzysiężony.** 1882 21 28

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie,

Fabryka: ul. Zamarstynowska 21, Zarząd: ul. Łukasińskiego 4.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 2588

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Materyały na sezon jesienny i zimowy z fabryk angielsk. i francuskich

odebrał i poleca

Andrzej Bernacki

KRAWIEC

w Krakowie, ul. Sławkowska 6.

Ceny bardzo przystępne

2569 3 10

SŁYNNA W ŚWIECIE

HERBATA PRAWDZIWA ROSYJSKA

Tow. kar. Imp. Herbat pod marką ochr. „Okręt“

W. Wissotzky i Sp. w Moskwie,

właśc. 15 fili, dostawcy dw. król

Dostać można w ¼, ½, ⅛ banderol. i pieczęcią ros. komory opatrzonych paczkach **we wszystkich** lepszych handlach — gdzie niema — wprost u Reprezentanta Austryi, Węgier i Niemiec:

Jon. Birnbaum w Krakowie, Rynek 10. telefon 83. 2581 2 5

Ceny oryginalne. — Kupcom rabat.

Bulion najdoskonalszy, hygieniczny, z samego drobiu i zwierzyny, odznaczony medalami, kilo po złr. 5, 6, 7·50 i 10 złr.;

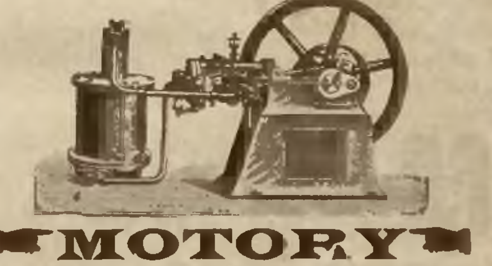
Pasztet strasburgski z gęsich wątróbek po złr. 1.50 puszka funtowa, **z truflami** po 2 złr.;

Półgąski po litewsku, same piersi, na surowo do jedzenia, po złr. 1·95 kilo — poleca

DWÓR ŁAPSZYN

p. BRZEŻANY. 2508 6 10

Kto zamierza kupic motor, niech się pierwej przekona, jaki wyrób **jest najlepszy.**



MOTORY

benzynowe, naftowe, acetylenowe i gazowe (o sile 1—500 koni)

drezdeńskiej fabryki motorów Tow. akc.

przedtem **HILLE,**

otrzymały pierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach i przy konkurencyjnych badaniach.

Wielkie nowości z patentowaną konstrukcyą. Małe zużycie gazu. Najtańsza siła. Jak największa wydatność pracy. Najdalej sięgające poręczenie. 2598 2 3

Wyłączna sprzedaż dla Galicyi:

E. Prüwer w Krakowie.



2036 55 0

Do łaskawej wiadomości, że

Koniak leczniczy

NADWORNYCH DOSTAWCÓW

E. Cussenier & Co., Cognac,

pierwszorzędnego domu w tym dziale Towarzystwa akcyjnego **z kapitałem 10 milonów,** posiadającego 50 złotych medali i 10 dyplomów honorowych, **jest do nabycia** 2350 6 10 w orygin. flaszkach, w poświadczenie zaopatrzonych, u

Alfreda R. Weissa aptekarza w Bochni.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). **Rządca drukarni L. K. Górski**